Nr 247. Kraków, 26 Października — Sobota. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. I przy ulicy Halickiej Nr. 4; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 25 października

Zestawiliśmy przed paroma dniami bilans tegorocznych czynności Sejmu. Rzućmy raz jeszcze okiem na skład Izby, jak się ukształtowała, jakie objawiła usposobienia, jakie w niéj powstały podziały, w czem okazała postęp, w czem jeszcze niedostatki i usterki? Sejm jest źwierciadłem kraju: w nim odbija się wiernie to, co często przedstawia się nam w mglistem, lub zgoła fałszywem świetle: opinia publiczna, wola kraju.

Jak zwodniczym bywa ten pryzmat, przez który patrzymy zwykle na tę opinię, najwymowniéj świadczy fakt jednozgodnego potępienia przez Sejm czynów i działań, które przedtem usprawiedliwiano a nawet apoteozowano pod pozorem, że tego żąda kraj cały, że to jest wyrazem opinii powszechnéj, woli narodu. Po uchwale Koła w sprawie delegacyjnéj mistyfikacya podobna, teroryzm w imię mistycznéj potęgi, do któréj brak próbierza stała się nadal niemożliwą. Rzucane wpierw gromy i anatema ucichły, a wobec powagi Sejmu i trybunału Koła uchylić musieli głowę najgłośniejsi adwokaci secenionistów, najzuchwalsi prokuratorowie powołujący przed sąd opinii publicznéj naszą reprezentacyę w Wiedniu.

Lecz Sejm trwa krótko: nie w téj, to w innéj sprawie podniosą znów głowę monopoliści opinii publicznéj i nowe gotować będą akta oskarżenia mniemanych zbrodni przeciw woli kraju i interesom narodowym.

Nie dla obrony od podobnych oskarżeń przychodzi nam raz jeszcze położyć nacisk na stanowisko zajęte w tym sporze przez Sejm i Koło poselskie, równie jak na organizacyę całéj Izby. Jeśli uchwała Koła w sprawie delegacyi była czynem patryotycznym, niemniéj zarysowanie się stronnictw w kwestyach wewnętrznych, przy wzmocnionéj jedności tam, gdzie chodziło o godność naszéj reprezentacyi na zewnątrz, odpowiada całkowicie potrzebie i tradycyi naszéj. Stronnictwa bowiem są potrzebą w życiu parlamentarnem, tradycya nasza, niedopuszcza zaś rozprzężenia w tem, co powinno nas wszędzie i zawsze w jeden zastęp łączyć. Tak usilnie pracowano nad rozerwaniem téj jedności, że nie mogliśmy przed Sejmem utaić obawy podziału na dwa obozy wzajem się wykluczające, na wzór tych podziałów, jakie widzimy we wszystkich krajach, gdzie idea narodowa podrzędną odgrywa rolę, na starych i nowych Polaków, jak są *Alt* i *Jung-Deutschen* lub *Alt* i *Jung-Böhmen*.

Nie, dzięki Bogu, niedoszliśmy jeszcze do tego, mimo usiłowań agitacyi i części dziennikarstwa w tym kierunku. W Sejmie okazało się, że jedni są tylko Polacy, że wszystkie odcienia jednako pojmują zasadę solidarności, jednako potępiają wyłamywanie się z pod karności, że co więcéj, zgadzają się i popierają kierunek rozważny, nierzucający wszystkiego na kartę, w jakim postępuje nasza reprezentacya w Wiedniu.

Gdy w tych kardynalnych punktach zachowano wspólność, dobrze, że powstały podziały w kwestyach wewnętrznych. Podziały te jeszcze niedostateczne, są zaledwie zawiązkiem stronnictw, ugrupowaniem się na kilka odcieni. Względy parlamentarnéj taktyki, równie jak względy zasadnicze wymagają silniejszego zespolenia stronnictw, aby jak najmniéj w Izbie luźnych, dzikich pozostało posłów. Jeszcze ich w tym roku było za wiele, a ztąd pochodzi, że kiedy posłowie bardziéj znaczący i zdolni rzadko zabierali głos, trzymając się swojego szeregu, rozprawy nieraz się przeciągały, bo ci co chodzą samopas, chcieli w każdéj kwestyi zaznaczyć odrębne stanowisko. Jeszcze porozumienie stronnictw w kwestyach specyalnych utrudnione, bo zamiast z kilkoma przywódcami grup i klubów, trzeba było porozumiewać się z indywiduami.

Zatarła się także cecha polemiczna, negatywna, która wzniecała antagonizm i prowadziłaby do wzajemnego wykluczania się. Z przyjemnością zaznaczamy, że nie było już mowy o Stańczykach, bo walka zasadnicza, która ściągnęła to przezwisko, ważna i pożyteczna, już zakończoną jest nie bez pewnego zwycięstwa; może się wznowić w chwilach pokus i niebezpieczestw, ale jej sztandar w czasach zwrotu całego społeczeństwa na drogę pracy, byłby już niewłaściwy, nawet szkodliwy. W miejsce dawnych Stańczyków, których opinie zyskały uznanie, jeśli nie ogółu, to większości poważnej opinii, powstało stronnictwo reformy, a więc z programem dodatnim, który nie jest tylko ostrzeżeniem, czego się mamy lękać, ale drogoskazem, co mamy robić.

Grupa ta najbardziej zbliżona w kwestyach politycznych do konserwatystów podolskich, w kwestyach spółecznych, administracyjnych, zgoła wewnętrznych najwięcej z nimi się różni. Nic bowiem głębszego nie stwarza przedziału, jak odmienne pojmowanie tej samej zasady. To też konserwatyzm czynny z konserwatyzmem biernym stanowią większą antitezęj, niż reforma i postęp.

Dziwić się atoli przychodzi, że więcej niepowstało wspólnych punktów między stronnictwem reformy a stronnictwem postępowem, że dwie skrajności nie zetknęły się w dążeniach naprawy stosunków.

Przypisać to atoli należy nietylko uprzedzeniom politycznym między temi dwoma odcieniami, ale także temu, że stronnictwo postępowe nie wyzwoliło się jeszcze z pojęć wyłącznych, partykularnych, że nie mierzy postępu miarą dobra ogółu, ale jednej warstwy, jednego interesu społecznego, jeśli nawet nie względami osobistemi i stronniczemi. Smutny objaw podobnego usposobienia dali szczególniej posłowie z miast tegoż odcienia, czy to występując przeciw ustawie drogowej, choć postępowej, ale dla tego, że podciąga ona miasta do wspólnych ciężarów, czy też żądając pewnych wyłącznych korzyści dla miast, z których pochodzą. Nie mówimy już o fakcie, co najmniej niewłaściwego wyboru zastępcy członka Wydziału przez to stronnictwo przeprowadzonego z wiedzą, że na wybranym ciążą zarzuty, może nieusprawiedliwione, ale które ten wybór mogłyby uczynić nieważnym. Fakt ten stanowił illustracyę do wniosku pomnożenia posłów z miast, która uśmierzyć mogła zapał największych wniosku tego zwolenników.

Najbliższą stronnictwa reformy jest grupa młodych posłów, przeważnie z wschodniej Galicyi. Nie wiemy, czy przyjdzie do zespolenia tych dwóch odcieni, ale ufamy, że i nadal porozumienie tu będzie zawsze najłatwiejszem, choć zachowanie odcienia i pewnej samodzielności może nawet stać się korzystnem.

Nie zupełnym byłby ten przegląd stronnictw sejmowych, gdybyśmy pominęli jedną tylko osobistość, stojącą w moc swego urzędu po nad nimi, oraz grono mężów z nią zespolonych wspólną pracą. W Sejmie jedno jest tylko miejsce, na którem można i trzeba pozostać dzikim, zachować swoją indywidualność odrębną, a tem miejscem krzesło marszałkowskie. Hr. Ludwik Wodzicki umiał zająć takie stanowisko, że go nikt posądzić nie może o indyferentyzm opinii wobec kierunków objawiających się w Izbie, ale zarówno nikt go nieoskarży o stronniczość.

Wydział krajowy, pod jego kierownictwem przy siłach znakomitych w jego skład wchodzących ma nader trudne a nieco sprzeczne zadanie. Jest on bowiem nietylko naczelną władzą autonomiczną, a więc z zakresem administracyjnym, lecz oraz wykonawczym organem Sejmu, jego nieustającą komisyą. Przy krótkiem trwaniu naszych sesyj sejmowych, na Wydział spada cały ciężar przygotowawczej i uzupełniającej pracy nstawodawczej. Czy zawsze rezolucye sejmowe przy odsyłaniu pojektów do Wydziału, odpowiadać mogą przekonaniu jego członków? Czy zawsze równie wzorowo wywiązać się on może z polecenia zbadania przedmiotu i kodyfikacyi, skoro z góry skrępowany jest instrukcyą? Czy znów w razach, kiedy bierze sam inicyatywę projektu, może ją rozwinąć aż do szczegółów, przesądzając postanowienia Izby? Są tu trudności i sprzeczności wypływające z samej natury instytucyi, które usprawiedliwić mogą Wydział wobec zarzutów, że projekta jego są raczej zarysami, niż wykończoną całością.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Berlin 23 października.

(B.) W tej chwili donoszą mi z miasta, że policyanci po cywilnemu ubrani konfiskowali w różnych lokalach publicznych pisma socyalno-demokratyczne, jakoto tutejszą *Berl. fr. Presse* i wychodzący w Lipsku *Vorwärts*. Dziwnem to jest dla tego, że dotychczas jeszcze nie nastąpiła nominacya owej policyi krajowej, która według §. 12 ustawy o socyalizmie może zakazać gazet i pism socyalnych. Ponieważ jednak według § 15 tej ustawy policya może konfiskować te gazety przed wszelkim zakazem i tylko obowiązaną jest wręczyć egzemplarze skonfiskowane w przeciągu 24 godzin w policyi krajowej, ztąd wynika, że nominacya tej nowej instytucyi niezwłocznie nastąpi. Ponieważ zaś nowa instytucya policyi krajowej potrzebuje tylko w przeciągu 8 dni zakaz wydawać, może się zdarzyć, że policya tymczasem mimo § 15 zatrzyma skonfiskowane pisma u siebie i wręczy je po terminie. W każdym razie postępowanie to pokazuje, iż rząd nie chce pozwolić na dalsze istnienie prasy socyalnej, choć ta w ostatnich dniach bardzo ostrożnie się wyrażała i po części nawet tytuł swój zmieniła. *Vorwärts* dziś tu skonfiskowany opuścił dodatek do swego tytułu: „centralny organ partyi socyalnej“. Dzisiejsze postępowanie może być wskazówką dla prasy także katolickiej.

Berlin 22 października.

(B) Tutejsze sfery rządowe tak dalece nawykły uważać stronnictwo centrum, składające się przeważnie z katolików, za partyę czysto religijną, iż trudno im rozstać się z tem mylnem przekonaniem. Książę Bismark spodziewał się wskutek tego mylnego mniemania, że partya katolicka przejdzie zupełnie na jego stronę, skoro tylko ukaże się jutrzenka pokoju religijnego. Przeważnie dla tych widoków politycznych rozpoczął rozgłośne układy w Kissingen, a mając nadzieję, iż centrum przystanie choć w ostatniej chwili na jego wolę, nie zaraz zerwał układy, albo raczej rozmowy z Rzymem. Pisma rządowe z rozpoczęciem obrad parlamentarnych coraz dobitniej starały się udowodnić konieczność koncesyj politycznych ze strony ludności i reprezentacyi katolickiej, a gotowość z ich strony przyjęcia ustawy wyjątkowej przeciw socyalistom, byłaby wnet układ z Rzymem przyprowadziła do końca, choć niepożądanego, to przynajmniej znośnego. Nie było podczas pierwszej sesyi dnia, w którymby gazety rządowe nie powtarzały: *do, ut des,* albo raczej: *date, ut vobis detur.* Prawda, iż jeden z dzielnych przywódców centrum głośno w Trewirze oświadczył niemożność zgodzenia się na drakoński, a dla katolików niemieckich również groźny projekt rządowy; lecz rząd uważał to tylko za osobiste zdanie, zwłaszcza, iż mowca trewirski, p. Schorlemer-Alst, znany jest od dawna jak stanowczy przeciwnik kanclerza. Łudzono się więc dalej, przedstawiano nawet nuncyuszowi monachijskiemu, a jeżeli dobrze jestem informowany, nawet w samym Rzymie, konieczność zwrotu politycznego ze strony centrum, wywierano nawet, choć bardzo ostrożnie i dyskretnie wpływ na pewne pismo francuskie w tym samym celu. Była chwila, że nie pojmowano stanowiska centrum. Czytałem prawie codziennie w gazetach francuskich i tych włoskich, których przychylność dla sprawy Kościoła nie ulega żadnej wątpliwości, ostre artykuły przeciw socyalistom, pisane oczywiście w tym celu, aby pobudzić katolików państwa Niemieckiego do ustawy przeciw nim. Wiem dobrze, iż w pewnych niedobrze poinformowanych sferach niechętnem okiem patrzano na tę opozycyę. Tymczasem katolicy nie dali się zbić z toru; byli oni i są tego przekonania, iż jak wolność polityczna nie może istnieć bez wolności religijnej, tak i odzyskana wolność religijna długo nie może się zachować bez swobód politycznych i społecznych. Tą pobudką kierowali się w głosowaniu. Polacy zaś zrobili zanadto niemiłe doświadczenia z prowokacyjną poli-

Część literacko-artystyczna.

OSTATNIE CHWILE WYSTAWY.

Paryż 19 października.

Otwarcie i przebieg Wystawy opisane były w *Czasie* w sposób, który budzić musi ciekawość czytelników także co do ostatnich dni tego dziecka urodzonego z Rzeczypospolitej francuskiej i z tegoczesnego kosmopolityzmu. Znacie już dziecinne i dojrzałe lata tej istoty; mojem zadaniem dać wam poznać, jego przedwczesną starość i śmierć okrutną.

Nadeszły ostatnie chwile Wystawy, bo chociaż przedłużoną została do 10 listopada, skoro 1go wolno zabierać zakupione przedmioty, w dniu tym kończy się rzeczywisty jej żywot doczesny, a pozostałe dziesięć dni uważać można jako obchód pogrzebowy.

Dziś już powiewają gdzieniegdzie chorągwie trójkolorowe nieodmiennie zapowiadające uroczystości, które za przykładem cesarstwa stara się urządzać jego spadkobierczyni Rzeczpospolita. Pojutrze w poniedziałek, nastąpi solenne wręczenie nagród wystawcom; w obecności książąt zagranicznych, tej prawdziwej ozdoby wszystkich tutejszych republikańskich igrzysk; ozdoby, którą dzienniki republikańskie nie ostatnie szczycą się.

Dotąd chorągwi w oknach i na balkonach nie wiele, gdzie niegdzie wywieszono je na bulwarach i większych ulicach. Jutro niezawodnie przybędzie ich; jutro w Wersalu dla „książąt zagranicznych“ i wystawców wielka feta, a w Paryżu dla ludu, chciałem powiedzieć, dla obywateli; w teatrach rządowych przedstawienia z wolnym wstępem o 1szej po południu. Za przykładem cesarstwa, spadkobierczyni Rzeczpospolita, usiłuje bronić książąt zagranicznych i obywateli własnych. Czy jej się to udaje w równej mierze, jak Napoleonowi III, niech odpowiedzą ci, którzy znali wtedy Francyę i dziś są tutaj, a którzy nie mają krótkiej pamięci.

20 października.

Kto, jak ja dzisiaj pierwszy raz zobaczył Wystawę, tego musi uderzyć jej charakter wyraźnie republikańsko-demokratyczny. Czuć tu więcej może jeszcze, niż w obyczajach Francuzów wpływ wyobrażeń amerykańskich i wpływ ostatniej Wystawy powszechnej w Filadelfii. Między ostatnią Wystawą paryską za cesarstwa a dzisiejszą, jest ta sama różnica, która istnieje między buduarem a kawiarnią, między salonem a klubem. W dzisiejszej, a mówię tu oczywiście tylko o stronie zewnętrznej, brak zupełny kokieteryi, brak, że tak powiem kobiecości; jest to ogrom przypominający przestrzenie nowego świata; a w tym ogromie giną i nikną nawet niedzielne tłumy paryskie; tak, że nigdzie nie spotkałem się z tłokiem. Budynki Wystawy, są szczerze i bez ogródki w stylu dziewietnastego wieku banhofowo-wystawowym, a ta szczerość imponuje i jedna, jak wszystko co jest prawdziwem i naturalnem, jak wszystko co niechce być tem, czem nie jest; ale największym hipokrytą, hipokrytą niezręcznym, jest pałac Trocadero, małpujący Grecyę, Rzym i jeszcze kilka innych wielkich epok sztuki. Istny ten bigos stylów, nie tylko jest niesmaczny i niestrawny, ale umie być smiesznym nie bedąc zabawnym. Jest to prototyp rzeczy nieudanej, coś podobnego do tego, czem w polityce był 16y maja. Gdy się rzuci okiem po tej wielkiej, niezmiernej swoim ogromem wspaniałej przestrzeni, zapełnionej pracą i ostatecznie duchem ludzkim, doznaje się uczucia zadowolenia, że tu nie ma Niemców i dochodzi się do pocieszającego spostrzeżenia, że pomimo niesłychanej w rzeczach ludzkich przewagi siły; jest wielka różnica, między siłą a wpływem, skoro w naszych czasach, rzecz taka jak Wystawa paryska, przyjść mogła do skutku i powieść się, bez udziału narodu i państwa, które ma na swoje rozkazy półtora miliona żołnierzy doskonale wyćwiczonych.

O ile dotąd zauważyłem, publiczność ostatnich chwil Wystawy, nie jest elegancką, widocznie wyższe warstwy już znużone tym jarmarkiem — jarmarków; ale napływ ludzi w Paryżu zawsze wielki, a rzecz dziwna, Paryżanie skarżą się że obcych za wiele, że wszystko drogo, niczego dostać nie można, a obcy skarżą się że prawdziwych Paryżan w tej chwili w Paryżu nie ma.

Między zagranicznymi książętami, pierwsze oczywiście miejsce zajmuje sympatyczny a gorliwy opiekun Wystawy ks. Walii z żoną, o których bytności w teatrze *Palais Royal* na arcywesołej farsie *Skarbonka* skwapliwie donoszą wszystkie dzienniki, co znowu wywoła w dworskim świecie londyńskim, zgorszenie — obłudne. Wielka łatwość w życiu, uprzejmość i drogocenniejsza nad wszystko wesołość ks. Walii otaczają go niezaprzeczonym urokiem i czynią z niego najmilszego człowieka prywatnego, zanim stanie się jednym z najpotężniejszych monarchów, a raczej monarchą jednego z najpotężniejszych państw świata. Opowiadają tu z powodu przybycia ks. Walii, że pewien polski gentleman, cieszący się istotną życzliwością księcia a zajmujący dziś jak wiadomo wysokie i zaszczytne stanowisko w towarzystwie londyńskiem, zaręczył w tych dniach w pewnym klubie zakanałowym za bliskiego księcia Walii członka panującej rodziny, sumę dwakroć sto tysięcy franków, którą tenże członek panującej rodziny przegrał był a nie mógł zapłacić przed wyjazdem — w morską daleką podróż. Jakżeż się wszystko zmienia na tym świecie, dawniej książęta płacili za zgranych szlachciców dziś szlachcice ratować muszą zgranych książąt!

Jutro o 11 otwarte zostaną bramy pałacu przemysłu, pierwszej wystawy paryskiej na polach elizejskich dla wszystkich zaproszonych na uroczystość o w pół do pierwszej, te same bramy zamkniętemi zostaną i rozpocznie się uroczystość wobec władz, „książąt zagranicznych“ wprowadzonych przez mistrza ceremonii, dla tem większej chwały Rzeczypospolitej oraz zaproszonych gości we frakach i białych krawatach, między któremi znajdować się będzie i sprawozdawca *Czasu*, zapewne nie jako przedstawiciel idei republikańskiej, ani staro-polskiej, ani nowożytnej kosmopolitycznej.

21 października.

Od rana wielki, tylko w Paryżu widziany ruch powozów w kierunku Pól Elizejskich i *Palais de L' Industrie*, gdzie się odbędzie uroczystość. Dziś już pełno chorągwi; sztandar trójkolorowy, który miał w sobie dosyć siły aby przeszkodzić restauracyi monarchicznej we Francyi, powiewa zwycięsko nad całym niemal Paryżem, z wyjątkiem domów prywatnych, które ze względów politycznych całkiem nie posiadają go.

Będąc blisko Pałacu Przemysłu idę piechotą; czas piękny aczkolwiek słońce nie świeci; wszędzie porządek wzorowy a ktoby koniecznie chciał identyfikować pojęcie anarchii z pojęciem republiki, ten mógłby się dziś przekonać, że czasem ale nie zawsze jest to prawdą, nie jest nią dziś już i jeszcze w Paryżu. Szpaler wojska rozstawiony od Pałacu Elizejskiego do Pałacu Przemysłu, przypomina dobre czasy cesarstwa a złudzenia dopełniają pyszni olbrzymi kirasierzy na koniach. Bilet wejścia toruje drogę. Tym szpalerem jechać będzie marszałek, ten ani z łaski boskiej, ani z woli ludu, ale wbrew własnej woli, prezydent rzeczypospolitej francuskiej.

Na takie uroczystości jak dzisiejsza, jest on jeszcze potrzebnym, nawet p. Gambecie, jak w naszych polskich domach, liberya ślubna, przechowywana gdzieś na strychu w kufrach, aby występowała na balach lub wielkich obiadach. Dzięki uprzejmości francuskiej miałem aż dwa bilety wejścia. Zaproszenia te rozsyłał minister rolnictwa i handlu. Przy wejściu, jakaś pani dziwnem wiedziona przeczuciem, a z rozpaczą na twarzy, przybliża się do mnie, „panie jestem nieszczęśliwa, zgubiłam mój bilet wejścia, czy nie masz pan przypadkiem dwóch“, „tak jest, dziwnym trafem mam“. I bardzo tanim kosztem z nieszczęśliwej zrobiłem szczęśliwą. Wszedłszy od strony pawilonu *Nord-Ouest*, miałem rzeczywiście wspaniały przed sobą widok, naprzeciwko mnie trybuna dla marszałka, „książąt zagranicznych“ i wszystkich miejscowych i zamiejscowych dygnitarzy; z tyłu liczne orkiestry i chóry złożone z tysiąc ośmiuset głosów; wielka przestrzeń pałacu zapełniona od góry do dołu publicznością karną, grzeczną, spokojną; kilkanaście tysięcy mężczyzn i kobiet w strojach balowych! Takie rzeczy widzi się tylko w Paryżu! Sale bez przesady, a z dobrym smakiem udekorowane herbami wszystkich krajów przedstawionych na wystawie, od republiki San-Marino do Anglii, od Argentyjskiej do Rosyi. Herb węgierski figuruje osobno, jak gdyby już była unia osobista a nawet coś więcej. O w pół do pierwszej, orkiestry cywilne i wojskowe, oraz dwutysięczne chóry, zaintonowały hymn p. Laurent du Rillé, następnie marsz z *Proroka*, chór żołnierski z *Fausta* i t. d., a to z dokładnością nadzwyczajną, tak że była to istotnie uczta muzykalna. Rzecz jednak godna uwagi, że dzisiejsza rzeczpospolita niema swojej urzędowej czy narodowej pieśni. Marsylianka jest widocznie zanadto rozpalająca na obecne czasy, i nie grają jej ani śpiewają podczas takich jak dzisiejsza uroczystości. Widocznie nikt jeszcze nie uchwycił tonu dzisiejszej rzeczypospolitej. Pięć minut przed pierwszą dały się słyszeć salwy armatnie, a o pierwszej z monarszą akuratnością wszedł marszałek Mac-Mahon, wraz z „zagranicznymi książętami“, prezesami Izb i innemi dygnitarzami, wśród ogólnej ciszy. Muzyka i chóry dały się znowu słyszeć. Po chwili, przy ogólnych oklaskach, weszli przedstawiciele dziesięciu grup wystawy z chorągwiami i godłami, i ustawili się po lewej i prawej stronie estrady, przywitani grzmiącemi oklaskami publiczności. Marszałek — zważcie, bo jest charakterystycznem, że nikt nie nazywa go tu prezydentem — powstał i przemówił donioślym i pewnym głosem, tak że w najdalszych częściach gmachu niektóre wyrazy dolatywały. Mowę, której oczywiście dokładnie słyszeć nie podobna było, przyniósł wam już zapewne w treści telegram a przyniosą w całości dzienniki. Po marszałku zabrał głos minister rolnictwa i handlu, odpowiadając na mowę prezydenta rzeczypospolitej. P. Teissereux de Bort odczytał dekreta udzielające legię honorową, a następnie nagrody; wtedy zagraniczni komisarze pierwsi wstępowali kolejno na estradę i z rąk marszałka odbierali nagrodę; ceremonia ta, nieco monotonna, trwała dość długo. Obok marszałka na lewo siedział ks. Walii, w czerwonym mundurze i już w czterdziestym drugim roku życia łysy, dalej następca tronu duńskiego; po prawej Don Franciszek z Asyżu, ks. d'Aosta, hr. Flandryi, książę Szwedzki. Marszałek wciąż rozmawiał z ks. Walii, z którym widocznie łatwiejszą i przyjemniejszą musi być rozmowa, niż z Don Franciszkiem z Asyżu, który nosi w swych rysach znamiona nieszczęśliwego pożycia małżeńskiego.

Uroczystość odbyła się poważnie, z godnością, a widok był rzeczywiście piękny i nie pozbawiony prostoty i wielkości zarazem; nie było ani przepychu ani świetności z czasów cesarstwa; Francya niezaprzeczenie zrepublikanizowała się. Na jak długo? Nie chcę ani mogę na to pytanie dać odpowiedzi. To pewna tylko, że musi być wiele jeszcze żywotności, siły, bogactwa a zatem i przyszłości w narodzie, który wśród tak niesprzyjających okoliczności przeprowadził i dokonał bądź co bądź trudnego i wielkiego dzieła Wystawy powszechnej, podczas wielkiej wojny i wypadków, które wstrząsły światem całym. Niech inny naród byłby spróbował przedsięwziąść coś podobnego wśród tych samych okoliczności, z pewnością byłby się naraził na straszne niepowodzenie i śmieszność. Na wezwanie Francyi republikańskiej czy nie, wszyscy się stawili w dniu oznaczonym, nawet narody prowadzące wtedy wielką wojnę, z wyjątkiem jednego dziś najpotężniejszego pozornie, a pomimo tego Wystawa udała się najzupełniej, przyniosła Paryżowi i Francyi miliony i niezaprzeczenie przyczyniła się do ustalenia i otoczenia aureolą nawet rzeczpospolitę. Na Wystawę zjechały się narody świata całego, przybyły ludy okryte kurzem bitew świeżo stoczonych; dzieła swoje przysłali artyści, szukając tu nowego a niezbędnego potwierdzenia, zdobytej już dawniej sławy; przybyli książęta i potomkowie najstarszych dynastyj, ale bo też spieszyli oni wszyscy do Paryża, a Paryż jeden jest tylko na świecie i jest zawsze stolicą świata, czy monarchia, czy cesarstwo, czy rzeczpospolita we Francyi, czy Francya zwycięska, czy zwyciężona.

□

cyą pruską Baerensprunga i wspólników jego, aby jeszcze większe przyznać jej prawa.

Zaledwie padły głosy odmowne katolików niemieckich i Polaków, kiedy w gazetach rządowych rozpoczęto już wycieczki przeciw jednym i drugim. Doniosłem wam już o denuncyacyi *Nordd. Allg. Ztg* przeciw *Gońcowi Wielkop.* Czysto żydowski *Tagblatt* poznański wskazuje teraz dzielnego *Orędownika* jako organ socyalistyczny, a bodaj czy i całą prasę polską nie czekają gorsze prześladowania niż dotychczas. Częściej redaktorów jej skarżyć i do więzienia wtrącać trudno, bo przecież i w latach minionych *Kuryer Poznański* nieraz kilku redaktorów równocześnie miał za kratą; lecz policya może teraz każdego pisma zakazać, które jej się zdaje być socyalistycznem. Przeciw stronnictwu katolickiemu wymierza dzisiejsza *Nordd. Allg. Ztg* ostry artykuł, z którego wynika, iż ks. Bismark stracił zupełnie nadzieję skłonić z pomocą Stolicy Św. katolików do popierania politycznych jego widoków. Organ kanclerza pisze: „Dopóki istnieje stronnictwo, które na pozór występuje jako reprezentant spraw katolickich, w rzeczy samej zaś, jak niedawno głosowanie jego pokazało, w nienawiści ku rządowi państwa i w przymierzu z negacyjnemi tendencyami, a stąd w bezpośredniej sprzeczności z interesami Kościoła, li tylko polityczne cele ma na oku; dopóki to stronnictwo jako punkt krystalizacyjny otoczy się żywiołami, które z ślepą nienawiścią występują przeciw instytucyom cesarstwa i królestwa pruskiego, dopóty oczywiście wszelkie starania o zakończenie *Kulturkampfu* za pomocą przyjaznych układów będą bezskuteczne".

Przytoczyłem ten ustęp, bo zanadto ważny i uważany tu za odmowną odpowiedź daną Stolicy Św. Widać, że organ kanclerza z jednej sprzeczności wpada w drugą. Dotychczas przedstawiano centrum jako stronnictwo czysto wyznaniowe; teraz jest ono tylko politycznem. Słowa: „tendencye negacyjne" odnoszą się niezawodnie do Polaków i Hanowerczyków.

Kraków 25 paźdz. *Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 24 paźdz.* Przewodniczy prezydent miasta Dr Zyblikiewicz; radców obecnych 35.

Dr. Weigel składa do rąk prezydenta przysięgę z powodu objęcia na nowo urzędu pierwszego wiceprezydenta miasta.

Poczem prezydent przedstawił Radzie do uchwały następujący wniosek: Zważywszy, że współobywatel nasz Jan Matejko w dziedzinie sztuki malarskiej wzniósł się do wyżyn przedtem w narodzie polskim niedoścignionych i dziełami swemi w obec areopagu świata cywilizowanego zajaśniał jako mistrz w ogólnej pracy ludzkości na polu sztuki;

zważywszy także, że sławą niepożytą dla siebie zdobytą przysporzył chwały i sławy narodowi naszemu i złożył niezatarte dowody jego życia i żywotności;

zważywszy dalej, że jako artysta-mistrz narodowy w nieśmiertelnych swych dziełach jak: Piotr Skarga, Rejtan, Unia lubelska, Stefan Batory, bitwa pod Grunwaldem, przyodziewając w ciało karty dziejów polskich, wskrzesił postacie naszych bohaterów, odtworzył ich wiekopomne czyny, a tak nam i obcym okazał na nowo obrazy świetnej i drogiej przeszłości narodu z tą siłą geniuszu, jaki mu przyznała Europa;

zważywszy nareszcie, że mąż ten należący do całego narodu, ma prawo do wdzięczności całej Polski, przedewszystkiem wszakże tego grodu, w którym się urodził, wychował i któremu pomnikowemi pracami swemi w pośród nas wykonanemi do świetnej jego historyi nową, pełną blasku kartę dołączył;

zważywszy te wszystkie zasługi Jana Matejki w obec sztuki, narodu polskiego, dziejów polskich i w obec miasta naszego, Rada miasta Krakowa uchwalić zechce: Janowi Matejce, obywatelowi miasta Krakowa ofiarowane być ma berło jako symbol jego panowania w dziedzinie sztuki.

Rada przyjęła ten wniosek oklaskami, a zarazem uchwaliła go jednomyślnie.

Następnie przedstawił prezydent potrzebę ustanowienia komitetu, któryby się zajął wykonaniem tej uchwały, oznajmiając, że komitet taki już tymczasowo zawiązał zaprosiwszy do niego po dwóch członków z każdej sekcyi, tudzież prof: Władysława Łuszczkiewicza, Dra Łepkowskiego, Maryana Sokołowskiego i budowniczego Prylińskiego, jako mężów mających styczność ze sztuką.

Rada zatwierdza skład tego komitetu i porucza mu uchwalenie programu uroczystości urządzić się mającej z powodu wręczenia berła Janowi Matejce.

Szczegóły tego programu będą podane radcom do wiadomości.

Na tem zakończyło się posiedzenie wczorajsze; było ono bowiem wyłącznie dla powyższej sprawy zwołane. Na posiedzeniu tem byli obecni jako goście pp. Władysław Bogusławski i Wacław Szymanowski literaci z Warszawy.

Podajemy dziś uchwaloną na posiedzeniu Sejmu d. 17 b. m. ustawę o uregulowaniu stosunków nauczycieli szkół publicznych, należących do siły zbrojnej, którą dla braku miejsca zmuszeni byliśmy wypuścić z odnośnego sprawozdania. Brzmi ona jak następuje:

USTAWA

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o uregulowaniu stosunków osobistych i służbowych osób stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych, należących do siły zbrojnej, pod względem ich obowiązku do czynnej służby w wojsku stałem, w marynarce wojennej, w obronie krajowej lub w pospolitem ruszeniu.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

§ 1. Niniejsza ustawa tyczy się osób stanu nauczycielskiego, które na podstawie uzyskanej kwalifikacyi nauczycielskiej, albo też świadectwa dojrzałości nauczycielskiej dla publicznych szkół ludowych wszelkich kategoryj czy to stale, czy też tymczasowo są zamianowane, nareszcie nauczycieli bądź stale, bądź czasowo w stan spoczynku przeniesionych.

§ 2. Obowiązek stawienia się, wyjąwszy przypadek stawienia z urzędu, stosownie do § 46 ustawy z dnia 5 grudnia 1868 (Dz. u. p. Nr. 151) o służbie wojskowej, dobrowolne wstąpienie w randze oficera do obrony krajowej nieczynnej, tudzież okoliczność, że jednoroczna służba pod bronią w obronie krajowej lub przez jednorocznego ochotnika nie została jeszcze rozpoczętą, jako też, że po wysłużeniu czasu przepisanego pod bronią, obowiązek do służby wojskowej jeszcze nie ustał, nie stanowią przeszkody przyjęcia do służby nauczycielskiej w szkołach ludowych.

§ 3. Jeżeli nauczyciel szkół ludowych wstąpi dobrowolnie w skład armii z obowiązkiem służenia pod bronią dłużej niż rok, zrzeka się tem samem służby nauczycielskiej.

Atoli jeżeli to uczyni w razie wojny i na czas jej trwania, może zatrzymać posadę nauczycielską pod warunkiem jednak, że otrzyma przyzwolenie właściwej władzy szkolnej, które nie może być odmówionem, chyba, że tego wymagają niezbędnie stosunki służbowe.

§ 4. Nauczyciele szkół ludowych, należący do siły zbrojnej, nie potrzebują urlopu, jeżeli zostaną powołani do czynnej służby (do czynnej służby w pospolitem ruszeniu). Jeżeli powołany znajduje się na urlopie udzielonym mu przez władzę szkolną, ustaje urlop natychmiast w skutek powołania.

§ 5. Podczas czynnej służby wojskowej, która się odbywa:

a) w celu własnego wykształcenia wojskowego w okresie wyznaczonym ustawą na wykształcenie rekrutów;

b) z powodu peryodycznych ćwiczeń wojskowych;

c) w razie uruchomienia, i

d) w razie powołania pospolitego ruszenia, zatrzymuje każdy nauczyciel szkół ludowych swą posadę nauczycielską i stopień w tej służbie.

Służba wojskowa tego rodzaju nie przeszkadza dostąpieniu wyższej posady w służbie nauczycielskiej i nie przerywa pięciolecia, które wysłużyć ma dla otrzymania wyższej płacy.

Na czas ustawą przepisanej czynnej służby wojskowej pod bronią zabezpiecza się każdemu nauczycielowi posadę nauczyciela tej samej kategoryi i tego samego stopnia, jaką zajmuje, służba taka przerywa jednak, z wyjątkiem wymienionego pod c) czasu uruchomienia, pięciolecie potrzebne do otrzymania wyższej płacy.

Przepis § 10 ustawy z dnia 27 grudnia 1875 (Dz. u. p. l. 158) co do roku wojennego będzie miał zastosowanie w obliczeniu czasu służby w ogóle, nie zaś przy obliczeniu pięciolecia potrzebnego do uzyskania wyższej płacy w służbie nauczycielskiej.

Żonatym, którzy utrzymują rodzinę i dom, zabezpiecza się pobór wszystkich płac niezależnych od pełnienia pewnych specyalnych obowiązków, natomiast nie mają prawa do zaopatrzenia swych rodzin w myśl przepisów o płacach wojskowych. Od tych korzyści wyjęci są tylko ci, którzy nie uczynili jeszcze zadosyć przepisanemu ustawą obowiązkowi jednorocznej lub dłużej trwać mającej służby pod bronią.

4) Nauczyciele, należący do rzędu tych, którzy pobierają gażę wojskową, pobierać będą podczas czynnej służby wojskowej na przypadek uruchomienia:

a) w każdym razie trzecią część płac nauczycielskich, które do emerytury liczone być mają a względnie należytości za zastępstwo lub adjutów,

b) jeżeli płaca wojskowa (bez dopłat, nie licząc trzeciej części płacy nauczycielskiej pod a) wzmiankowanej, nie dochodzi całkowitej kwoty płacy nauczycielskiej, z tej ostatniej taką kwotę, jaka potrzebną jest do wyrównania różnicy.

Jeżeli płaca wojskowa wynosi tyle co nauczycielska lub więcej, wypłata tej ostatniej ustaje na czas poboru pierwszej z wyjątkiem pozostawionej trzeciej części.

c) Ci nauczyciele, którzy są żonaci, utrzymując rodzinę i dom, pobierać będą oprócz tego dodatek służbowy, dodatek na mieszkanie i należytości w naturze, a natomiast nie mają dla rodzin prawa do zaopatrzeń, ustanowionych przepisami o płacach wojskowych.

Nauczycielom w tym przypadku będącym, może być w myśl lit. b) strąconą część płacy nauczycielskiej, należytości za zastępstwo lub adjutum tylko wtedy i tylko o tyle, o ile te należytości nauczycielskie razem z wojskową płacą wynoszą więcej niż 1200 złr. w. a. rocznie.

§ 7. Nauczyciele, w stanie stałego lub czasowego spoczynku, pobierać będą podczas czynnej służby wojskowej należące się im podług regulaminu płace wojskowe i nadto swoją emeryturę bez żadnego uszczuplenia.

§. 8. Jeżeli nauczyciel, pełniąc bez przerwy służbę wojskową jako pobierający gażę, otrzymał wyższą płacę wojskową, nie wywiera to żadnego wpływu na wymiar należytości, przypadającej podług § 6 z tytułu jego nauczycielstwa.

§. 9. O prawach do zaopatrzenia nauczycieli szkół ludowych z powodu ich służby wojskowej, równie jak o prawach sług rządowych cywilnych, stanowi ustawa z dnia 27 grudnia 1875 r. (Dz. u. p. l. 158). Nauczyciele szkół ludowych, którzy nie wysłużyli jeszcze całkowitych lat 10 i podczas czynnej służby wojskowej stali się nietylko niezdatnymi do służby wojskowej i nauczycielskiej, lecz także niezdatnymi do zarobkowania w stanie cywilnym (§§. 6 i 82 ustawy powyższej), otrzymają miasto odprawy (art. 39 ust. z dnia 2 maja 1873 r. Dz. ust. i rozp. kraj. l. 251), emeryturę, którą w każdym poszczególnym wypadku oznaczy krajowa Rada szkolna za porozumieniem się z Wydziałem krajowym.

§. 10. Wdowom i sierotom po nauczycielach zmarłych podczas pełnienia służby wojskowej, zastrzega się prawo do należytości przypadających stósownie do całkowitego czasu, który zmarły wysłużył.

§ 6. Do nauczycieli szkół ludowych, powołanych do czynnej służby wojskowej, zastosowane będą przepisy o należytościach, wydane dla wojska stałego, marynarki wojennej i obrony krajowej, jakoteż na przypadek pospolitego ruszenia.

Co do płac przywiązanych do ich służby nauczycielskiej obowiązują następujące przepisy:

1) Na czas czynnej służby wojskowej wymienionej w § 5 pod a), b) i d) płace do służby nauczycielskiej przywiązane, jeżeli nie są zależne od pełnienia pewnych specyalnych obowiązków, nie będą ani w całości ani częściowo wstrzymane.

Co do płac pobieranych za pełnienie pewnych szczegółowych obowiązków, będą zastosowane przepisy o nauczycielach, będących na urlopie.

1) Na czas służby wojskowej pod bronią, która z mocy ustawy trwać ma rok jeden lub dłużej, ustają wszelkie pobory do posady nauczycielskiej przywiązane.

3) W razie uruchomienia (§ 5 lit. c) nauczyciele, do czynnej służby wojskowej powołani, pobierać będą, dopóki należą do stanu żołnierzy nie oficerów, w całości płace przywiązane do ich posady nauczycielskiej, które policzone być mają do emerytury; zastępcy i praktykanci należytości za zastępstwo i adjuta.

Gdyby przepisy wojskowe, tyczące się prawa wdów i sierót do zaopatrzenia, różniły się od postanowień zawartych w tym względzie w ustawie z dnia 2 maja 1873 r. (Dz. ust. i rozp. kraj. l. 251), to w każdym razie zastósowane być ma do nich postępowanie korzystniejsze i w każdym przypadku na etacie emerytalnym wojskowym ciężyć ma tylko zaopatrzenie przypadające według przepisów wojskowych za policzalny czas służby wojskowej, na etacie zaś emerytalnym nauczycieli szkół ludowych nadwyżka przypadająca podług przepisów o emeryturach nauczycieli szkół ludowych na podstawie ogólnego czasu służby.

§. 11. Ustawa niniejsza obowiązuje od dnia 25 czerwca 1878 r.

§. 12. Wykonanie tej ustawy polecam mojemu ministrowi wyznań i oświecenia.

N. Pan zatwierdził wybór p. Zygmunta Pruszyńskiego, właściciela dóbr ziemskich, na prezesa Rady powiatowej w Limanowy.

Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądowego w Samborze Artura Fangora adjunktem sądu pow. w Starem Mieście, adjunkta zaś sądu pow. w Starem Mieście Antoniego Wadziaka Łuckiego adjunktem w sądzie obw. w Samborze; pozwolił zaś adjunktom sądów pow. Janowi Duninowi Rzuchowskiemu w Brodach i Teofilowi Adamowi Studzińskiemu w Krakowcu, zamienić między sobą siedziby służbowe; wreszcie przeniósł adjunkta sądu pow. Antoniego Prohopca w Glinianach do sądu pow. w Gwoździcu, a adjunktowi sądu pow. w Gwoździcu Adolfowi Helzlowi pozwolił przesiedlić się do Glinian, przeznaczając go jednak do służby w sądzie obw. w Złoczowie.

Wydział krajowy mianował dotychczasowych koncepistów Dra Józefa Ekielskiego i Dra Wacława Niedzielskiego sekretarzami, p. Ludwika Bieńkowskiego, dotychczasowego protokólistę, ekspedytorem, p. Lubina Olewińskiego dotychczasowego kancelistę, protokólistą, a p. Antoniego Kraczyłę kancelistą Wydziału krajowego.

Wiedeń 24 października. Program bar. Pretis był wczoraj przedmiotem obrad w klubach wiernokonstytucyjnych; uchwała zapadła tylko w klubie postępców. Dep. Kopp, Sturm, Menger, Skene, Promber, Bareuther, Keil i Schaup przemawiali przeciw programowi i oświadczyli, iż nie mogą do niego przystąpić. Przeciw polityce okupacyjnej przemawiał głównie dep. Bareuther, Dr Schaup zaś zalecał złożenie oświadczenia na piśmie, że klub nie ma zaufania do akcyi bar. Pretisa. Wynikiem rozpraw było wybranie podkomitetu do wypracowania oświadczenia klubu w tym duchu, że klub postępowy w skutek dotychczasowego swego zachowania się i stosownie do swego własnego programu nie może popierać w utworzeniu gabinetu żadnego członka ministerstwa Auersperga. Komitet pismo to wypracował, klub je następnie zatwierdził, poczem przesłane zostało p. Pretisowi.

Klub lewego środka przyjął onegdajsze wyjaśnienia p. Pretisa bardzo przychylnie; podnoszono wprawdzie zarzuty co do okupacyi, lecz te odnosiły się głównie do początku téj akcyi. Formalna uchwała ma dopiero dziś zapaść, wszelako nie podlega wątpliwości, że klub ten oświadczy się za poparciem bar. Pretisa.

Klub lewicy zgromadził się wczoraj licznie, uderzała atoli nieobecność Herbsta, Giskry, Dumby i Baera, którzy byli na konferencyi, u p. Pretisa; zdawał więc sprawę z téj konferencyi dep. Wolfrum, poczem pod jego przewodnictwem wywiązała się dyskusya nad wewnętrzną i zewnętrzną polityką. Wzięli w niej udział dep. E. Suess, Demel, Plener, Kuranda, Neuwirth, Weeber. Co do okupacyi zrobiono z kilku stron uwagę, że skoro ona dziś jest już faktem dokonanym, polityk praktyczny musi się z nią zgodzić; teraz całe staranie musi być ku temu skierowane, aby ja ograniczyć i zmniejszyć koszta. Dziś nie można od rządu wymagać wyjaśnień co do przyszłego stanowiska Austryi w sprawie wschodniéj. Z innéj strony podnoszono obawy co do finansowych następstw polityki okupacyjnéj. Niektórzy mówcy zwracali uwagę, jak ważną jest rzeczą dla stronnictwa wiernokonstytucyjnego, aby u steru stanęło ministerstwo wyszłe z tego stronnictwa, gdyż tylko w ten sposób nie będzie narażoną ciągłość i rozwój dalszy stosunków konstytucyjnych. Do głosowania jednak wczoraj nie przyszło, a dziś wieczór ma się daléj ciągnąć dyskusya. W ogóle oceniano przychylnie program bar. Pretisa.

Oświadczenie klubu postępowców, o którem powyżej mowa, jest w całej osnowie następujące: „Ekscelencyo! Klub postępowy wysłuchawszy sprawozdania kilku swych członków, których Wasza Ekscel. raczyłeś zaprosić do siebie na konferencyę, wziął wyjaśnienia ich pod wyczerpujące obrady, a teraz ma zaszczyt na wystósowane do siebie zapytanie odpowiedzieć co następuje: Największą wagę przykłada klub postępowy do przywrócenia równowagi w budżecie państwa, które atoli uważamy za zupełnie niemożebne, jeśliby się postępowało według zapatrywań przez Waszą Eks. wczoraj rozwiniętych. Wszelkie usiłowania uważa klub postępowy za daremne, jeżeli przynajmniej na przyszłość i to z całą pewnością, nie będą zapowiedziane środki, które jedynie doprowadzić mogą do znacznej redukcyi wojska i innych wydatków. Tymczasem zapowiedziane przez W. Eksc. dalsze trwanie teraźniejszej, żadnych ani politycznych ani ekonomicznych korzyści nie przynoszącej okupacyi Bośni i Hercegowiny, musi corocznie zwiększać nasze finansowe trudności.

Klub postępowy nie może także pominąć, że W. Eks. jako wybitny członek dymisyonowanego gabinetu, broniłeś tak daleko idących koncesyj dla drugiej połowy państwa, że je całe stronnictwo wiernokonstytucyjne jednomyślnie uznało za niemożebne do przyjęcia; równie W. Eks. podczas dotychczasowego swego urzędowania popierając teraźniejszą politykę okupacyjną, stworzyłeś wspólnie z drugimi pożałowania godną sytuacyę.

Klub postępowy nie ma przeto podstawy do spodziewania się, iżby gabinet utworzony przez W. Eks. urzędował z pomyślnym dla interesów austryackich skutkiem.

Jeżeli zaś wskazywano, że przez interwencyę W. Eks. ma być daną jedyna sposobność utworzenia gabinetu wiernokonstytucyjnego, to klub postępowy stanowczo objawia życzenie, aby utworzonym był gabinet wierno-konstytucyjny; atoli nie jest w stanie dla życzenia tego spuszczać z oka potrzeby ludności, owszem pomny być musi, że przez rząd nieprzychylny interesom państwa i jego ludności, chociaż formalnie wiernokonstytucyjny, mogą być narażone, nawet jak najgorzej, najcenniejsze przepisy konstytucyi.

Z tych uwag wychodząc, klub postępowy wskutek jednomyślnej uchwały, chociaż z ubolewaniem, nie może przyrzec poparcia zapowiedzianemu utworzeniu gabinetu. Wiedeń 23 października 1878. (podp.) *Dr Kopp* przewodniczący, *Dr Keil* sekretarz".

Rosya.

St. Pet. Wiedomosti w obszernym artykule rozumowanym starają się dowieść, że Rosya, która poniosła ciężkie ofiary na wojnę z Turcyą, w podziale korzyści wynikających z tej wojny, została pokrzywdzoną, i że zatem, w celach przywrócenia równowagi politycznej, zwichniętej przez uchwały kongresu berlińskiego, tudzież przez samą konieczność obrony własnej, powinna pomyśleć o środkach wynagrodzenia sobie zkądinąd takiemi przynajmniej korzyściami, jakie zyskała Anglia przez nabycie Cypru i protektorat nad prowincyami tureckiemi w Azyi Mniejszej, i Austrya przez przyłączenie do swych posiadłości Bośni i Hercegowiny. Zdaniem tego dziennika, Rosya nie dość że nie zyskała na wojnie ostatniej, ale jeszcze stan rzeczy, uchwalony przez traktat berliński, grozi jej zewsząd niebezpieczeństwami licznemi. „Możnaż pozwolić, aby na zgliszczach Turcyi, w krajach słowiańskich, wyswobodzonych krwią i pieniędzmi rosyjskiemi, zapanował żywioł równie nienawistny Słowianom jak żywioł muzułmański? Czyż Cypr w rękach Anglii nie jest groźbą dla Kaukazu, a przewaga angielska w Azyi Mniejszej, groźbą dla Krymu i całego południa Rosyi? Czyż zagarnięcie Bośni i Hercegowiny przez Austryę, nie oddaje jej na pastwę nie tylko Serbii i Czarnogóry, ale nawet ziem bułgarskich i albańskich? Czyż nareszcie Anglia, wraz z Austro-Węgrami, przy takim stanie rzeczy nie grożą Rosyi zamknięciem morza Czarnego i wszystkich dróg morskich na Lewancie?" Otóż przeciw tym wszystkim niebezpieczeństwom, Rosya powinna przedsięwziąć środki zaradcze. W stosunku do Anglii, położenie Rosyi mogłoby być zabezpieczonem, gdyby się jej udało zawrzeć taką konwencyę z Afganistanem i Persyą, jaką Anglia zawarła z Turcyą. Skoro wojska rosyjskie staną załogą w Bałchu, Merwie i Kunduzie, naonczas Anglia musi stracić ochotę niepokojenia rosyjskiej Armenii i Kaukazu. Ale przeciw groźnej dla siebie postawy Austryi, spowodowanej zagarnięciem Bośni i Hercegowiny, Rosya powinna przedsięwziąć środki bardziej radykalne, i zdecydować się jaknajrychlej na stanowcze w tym kierunku działanie. A mianowicie: powinna „przywrócić sobie starożytne, historyczne i etnograficzne granice — do Karpat". „Austro Węgry — rozumuje dziennik petersburski — muszą nareszcie przyjść do przekonania, że teraźniejsza linia graniczna między niemi a Rosyą jest i nienaturalną i niewygodną dla interesów obu mocarstw. Bośnia i Hercegowina mają dla cesarstwa Habsburgów nierównie większe znaczenie, niż i Galicya i Ruś podkarpacka. Z drugiej strony wiadomo każdemu, że Cesarze rosyjscy mają tytuł władców Wszechrusi, a więc prędzej lub później Austrya będzie musiała zwrócić potomkom św. Włodzimierza Ruś Czerwoną, jako ich prawe dziedzictwo, zaludnione i dotychczas przez narodowość ruską wyznania wschodniego, pomimo licznych prześladowań politycznych i religijnych. Odstąpienie Rusi Czerwonej w zamian za Bośnię i Hercegowinę korzystnem byłoby dla Austryi z tego względu, że uspokoiłoby na zawsze burzliwych Madiarów, wiecznie gotowych do buntu przeciwko dynastyi i rządowi. Z zupełną pewnością przepowiedzieć można, że od chwili, gdy nad Dniestrem i Sanem zjawią się działa rosyjskie, Węgrzy staną się najwierniejszymi i pełnymi poświęcenia poddanymi Cesarza austryackiego. Nadto ustanowiwszy nową granicę między swemi posiadłościami a Rosyą, granicę stałą, bo słuszną ze względów historycznych i etnograficznych, Austrya uwolniłaby się raz na zawsze od wszelkich obaw i podejrzeń względem Rosyi i mogłaby żyć z nią w prawdziwej zgodzie i przyjaźni niczem niezachwianej. Co się zaś tyczy Rosyi, tylko przez posiadanie krajów ruskich aż po Karpaty, mogłaby ona ustalić raz na zawsze panowanie swe w Polsce i swój wpływ w krajach słowiańskich nad Dunajem". Wyrażają nareszcie *St. Pet. Wiedomosti* mniemanie, że objęcie Galicyi i Rusi podkarpackiej w posiadanie Rosyi mogłoby się odbyć bez przelewu krwi, przez zawarcie właściwej konwencyi z Austryą, gdyby tylko ta ostatnia zechciała stanąć na gruncie dobrze zrozumianych interesów własnych, gdyby pojąć zechciała, że nie wiele jej przynosi korzyści, a mnóstwo niepokojów i kolizyj politycznych posiadanie gwałtem ziem ruskich, których ludność w przeważnej większości ruska ciążyła od wieków i ciążyć będzie zawsze bardziej ku współplemiennej i jednowierczej Rosyi, niż ku niemiecko-madiarskiej monarchii Habsburgów. Nieznaczna zaś mniejszość Polaków i Madiarów, rozproszonych tu i owdzie po ziemiach ruskich, nie mogłaby i nie śmiała opierać się sympatyom i woli większości ruskiej, bo obawiałaby się musiała powstania ludowego, równie groźnego i krwawego jak było w r. 1846. Bądź co bądź, czy drogą dobrowolnej z Austryą ugody, czy nawet drogą siły, — Rosya — zdaniem dziennika petersburskiego — powinna przedsięwziąć corychlej kroki stanowcze, celem odzyskania Rusi Czerwonej i ziem ruskich podkarpackich, jest to bowiem dla niej jedyny ekwiwalent, mogący zrównoważyć korzyści, uzyskane przez Austryę w Bośni i Hercegowinie, a przytem cel nieunikniony i konieczny, bez osiągnięcia którego ani sąsiedzka zgoda z Austryą zapewnioną, ani prace pokojowe nad reformami wewnętrznemi w samej Rosyi nigdy na prawdę przedsięwziętemi być nie mogą.

Taka jest treść artykułu *St. Pet. Wiedomostiej*. Nigdy jeszcze żaden z dzienników rosyjskich tak otwarcie nie wypowiadał opinij swych w kwestyi tyle drażliwej. Jest to fakt tem donioślejszy, że występuje z tak zupełnie podniesioną przyłbicą dziennik, uchodzący w Rosyi za organ poważny, półurzędowy.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 25 października.

W Akademii umiejętności odbyło się dnia 21go b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora Dra Teichmanna. Po powitaniu przez przewodniczącego p. Juliana Zachariewicza prof. i b. Rektora Szkoły Politechnicznej we Lwowie, obecnego na posiedzeniu jako gościa, wyłożył Dr T. Browicz treść swej rozprawy pod tytułem: „Wypadek badania zmian nerek w zapaleniu ostrem." W dyskusyi nad tym przedmiotem udział brali oprócz autora Dr Teichmann i Dr Majer. Następnie prof. Dr Alth wyłożył w krótkości treść obszernej pracy nadesłanej przez Członka czynnego Akademii Ignacego Domejkę, rektora uniwersytetu w Chili, pod tytułem: „Rzut oka na Kordyliery chilijskie i zawarte w ich łonie metaliczne pokłady." Nakoniec Dr Rehmann podał wiadomość o pojawieniu się rośliny amerykańskiej *Elodea canadensis* w korycie Wisły pod Krakowem na podgórskim brzegu. W dyskusyi nad sposobami, jakiemi ta roślina do koryta Wisły dostać się mogła, brali udział: Dr Rehmann i Dr Rostafiński.

W dalszym ciągu poprzedzającego odbyło się posiedzenie administracyjne, na którem załatwiono bieżące sprawy.

— **Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu** złożono: St Wiecki 2 złr.

— **Dla wygnańca X. Ruszkiewicza na wyspie Zingst** złożono: X. L. S. 2 złr.

— Jutro przedstawioną będzie na tutejszej scenie głośna komedya: *Pocałunek* (*Der Kuss*) grywana od dwóch lat z wielkiem powodzeniem w Burgu, a mieszcząca w sobie pierwszorzędne piękności. Obudziła ona ogólne zajęcie już dla tego, że autorem jej jest młody człowiek pełen zdolności p. Doczi. Węgier i faworyt hr. Andrassego, który odkrywszy w nim niepospolity rozum, mianował go radcą ministerstwa spraw zewnętrznych. *Pocałunek* napisany był oryginalnie po węgiersku, a dla naszej sceny przetłumaczył go p. Podwyszyński.

— W sobotę dnia 26 b. m. odbędzie się w ogrodzie Strzeleckim druga i ostatnia podróż nadpowietrzna p. Edwarda Damma; podczas napełniania balonu dużego, puszczonych będzie kilka balonów mniejszych. W razie niepogody podróż nadpowietrzna odbędzie się w dniu następnym.

— W pewnym sądzie pewnego większego miasta w Galicyi, woźny zwracając pozew z d. 6 września r. b. dla F. Cz. przeznaczony, doniósł, iż adresant umarł przed paroma dniami. Skutkiem tego właściciel domu, w którym mieszkał pozwany, otrzymał do N. 29.115 wezwanie, „aby podał sądowi sposób doręczenia pozwanemu złożonego pozwu". Nie wiemy dotąd, jak się wezwany z tego polecenia wywiązał.

— Bar. Romaszkan z Horodenki otrzymał jako wystawca w Paryżu, krzyż kawalerski legii honorowej.

— *Gazeta Lwowska* donosi, że aresztowany we Lwowie urzędnik kolei Karola Ludwika, Ludwik J. został wypuszczony na wolność, aresztowany zaś farmaceuta Adolf J. nie jest oddany dotąd sądowi.

— Onegdaj wieczorem w pociągu jadącym do Królestwa Polskiego przez Szczakowę, zakończył nagle życie, jak się z pasportu pokazało, Majer Lipp Szapira, z Grodna rodem, a który wracał z Meranu.

— Jeśli użyteczność ekonomiczna wystaw powszechnych jest jeszcze rzeczą wątpliwą, to nikt nie zdoła zaprzeczyć korzyści wystaw specyalnych, lokalnych, zamykających się w obrębie pewnej gałęzi produkcyi i pewnej okolicy, a powtarzających się często. Z roku na rok śledzić tu można osiągnięty postęp, i udzielać sobie wzajemnej zachęty. Ze wszystkich ziem polskich najdalej wysunięta Żmudź, doszła do tego rozwoju, że corocznie odbywa się tam prowincyonalna wystawa rolniczo-przemysłowa. Główną tu zasługę mają właściciele dóbr Retów, książęta Michał i Bohdan Ogińscy, którzy nie tylko udzielają zabudowań na wystawę, nie tylko podejmują zgromadzających się obywateli, i przybywających z dalszych okolic, ale nadto dostarczają wystawie głównej podstawy przez okazy wzorowej produkcyi, tak rolniczej jak przemysłowej z własnych dóbr. Urządzenie wystawy nabiera też cechy nawpół prywatnej, poufnej, patryarchalnej, zwłaszcza, że głównym jej celem jest nie tylko zachęta i jednoczenie obywatelstwa, ale także oddziaływanie przez przykład na włościan, którzy jak wiadomo na Żmudzi odznaczają się wielką gorliwością katolicką, wyższym stopniem oświaty i zaufaniem do kierowniczych warstw. To też w opisach wystaw retowskich, jakie spotykamy w dziennikach warszawskich i poznańskich, widzimy, że tam zwrócono uwagę nie tylko na rolnictwo, ale na przemysł rolniczy, o którego obudzeniu dopiero Galicya zaczyna myśleć. Wyroby garncarskie, rzeźbiarskie, koszykarskie, równie jak koronki miejscowej roboty zajmują znaczące miejsce. Żmudź posiada i większy przemysł fabryczny, który dostarcza porcelany, płócien, sukien, perkalów, niemówiąc już o cukrowniach, rafineryach, browarach i gorzelniach. Przy tych dowodach postępu, nie zaniedbano tego, co stanowi charakterystykę Żmudzi, a więc pszczelnictwo, rybołóstwo bywa tutaj rozwijane racyonalnie. Leśnictwo zaś dostarcza imponujących przecięć drzew wszelkiego rodzaju i wieku. Na straży tych bogactw Żmudzi, stoi wielki niedźwiedź na łańcuchu, strzegący przystępu do okazałego dziedzińca zabudowań wystawy w Retowie.

— W niegdyś hotelu wiedeńskim „zum wilden Mann" w Wiedniu zaszedł d. 3 kwietnia wypadek tajemniczego morderstwa 20 letniej kobiety, nazwiskiem Katarzyna Balogh, która wraz z kilkoma towarzyszkami mieszkała tam u pewnej fryzyerki. Od d. 21 b. m. toczy się w tej sprawie publicznie proces przed sądem przysięgłych, i dzienniki wiedeńskie dają obszerne opisy codziennych rozpraw sądowych. Wszystko co tylko można sobie wyobrazić najohydniejszego i najniegodziwszego, w tej zgniłej warstwie społeczeństwa, jaką tworzą kobiety oskarżone i ich satellici nie wyjmując największej części świadków, odgrywa w tym procesie rolę. Prawdziwie potworne jest to towarzystwo kobiet pozbawionych czci, ich wielbicieli lub pomocników, jak n. p. starzec, który noce przepędza w najwyuzdańszych lokalach a cały dzień śpi, młody człowiek nazwany „eunuchem" i obowiązki jego pełniący, lekarz uczestnik niegodziwych zarobków, wreszcie jakiś potwór, który z największą rozkoszą lubił pastwić się nad zwierzętami i napawać wzrok widokiem szamocącej się ze śmiercią gęsi lub kaczki, którą żywcem oskubywał z pierza i żywcem krajał — wszystko to jest zarówno strasznem jak obmierzłem. A jednak sala sądowa napełniona była kobietami wszystkich sfer towarzyskich, tak dalece chęć szukania silnych wrażeń nakazywała milczenie uczuciu skromności i samej nawet przyzwoitości!

Dziś dochodzi nas telegram donoszący o wyroku w tym procesie. Towarzyszka zamordowanej Katarzyna Steiner uznaną została winną pospolitego morderstwa na osobie Katarzyny Balogh i skazaną na karę śmierci przez powieszenie, a współoskarżona Gudowitz (służąca) uwolniona.

— W dniu uroczystości rozdania nagród na wystawie powszechnej 21 b. m. w Paryżu powstał alarm jak donosi *Figaro*; z rana otrzymał bowiem minister spraw wewnętrznych następującą depeszę: „Na wystawie się pali". P. Marcère natychmiast udał się powozem na miejsce pożaru, kiedy mu w drodze drugą oddano depeszę: „Pożar wybuchł nie na wystawie, lecz w warsztatach wojskowych przy ulicy Desaix". Przykrą wiadomość tę przyjęto niemal z radością.

— Podczas pobytu swego w Paryżu, chciał W. książę rosyjski Aleksy zrobić wycieczkę do Londynu

i postanowił w podróży tej zachować jak najściślejsze *incognito*. Posunięto przezorność do tego stopnia, że orszak unikać miał wszystkiego, cokolwiekby wprowadzać mogło na myśl jakiejś wyższości młodego podróżnego. Pewnego dnia wszedł W. książę z świtą swą do restauracyi w Londynie, lecz zaledwo zajęto miejsca, gospodarz poznał W. księcia. „Milcz pan, rzekł wtedy jeden ze świty, aby się kelnerzy nie dowiedzieli". Kelnerzy wyuczeni zaczynają obnosząc potrawy, naturalnie od starszych, tak że W. księciu dostawały się potrawy ostatniemu i dobrze już wystygłe. Nieprzyzwyczajony do tego, rzekł wtedy W. książę do kelnerów: „Ci panowie, co tu siedzą, nie życzą sobie być obsługiwani na sposób angielski. W naszym kraju jest zwyczaj, że najmłodszym podaje się najprzód potrawy.

— *Linzer Post* pisze: Jeżeli internowani na Pöstlinbergu bośniaccy Redyfowie z Bihacza ściągali codziennie tłumy mieszkańców tutejszych do owych warowni, to w wyższym jeszcze stopniu budzą ciekawość wzięci w Liwnie w niewolę Anatolczycy, umieszczeni w wieżach fortecznych przy Leontyńskiej ulicy. W pięknych popołudniach snują się całe procesye w tę stronę, gdzie nie tylko cudne widoki bawią oko, lecz gdzie Araby, pojmujący korzyści swego położenia, formalnie dają widowiska, bądź bawiąc publiczność sztukami gimnastycznemi, bądź goniąc się wśród gier dziecinnych, lub stając w półkole, aby śpiewać monotonne arye narodowe z towarzyszeniem klaskania w ręce, tańców lub innych krotochwil. Chociaż na tak niskim stopniu cywilizacyi, mają oni jednak cechy szlachetnej rasy. Są wysokiego wzrostu i dobrze zbudowani, a ostre rysy ich brunatnych twarzy posiadają wyraz inteligencyi. Trudniej ujrzeć kobiety tureckie i nie było wypadku, aby się która inaczej ukazała na ulicy jak w powozie, jeżeli ukazaniem się nazwać można osłonięcie twarzy *jaszmakiem*. Niewielka to jednak strata, gdy między niemi jest tylko jedna nadzwyczajna piękność, to jest żona pułkowego lekarza. Bez welona widzieć tylko można jedną 12-letnią dziewczynę, która z żołnierzem od służby zdrowia robi zakupna w mieście. Między dziećmi, a jest ich 34, znajduje się chłopczyk, którego piękność wszyscy podziwiają. Liczni oficerowie chodzą wolno po mieście, robią znaczne sprawunki, bywają w teatrze i innych miejscach publicznych, zachowują się przyzwoicie i mimo zakazu proroka, nie pogardzają winem i piwem.

— Zdarzające się często na pruskich kolejach żelaznych wypadki pożarów w pociągach zniewoliły ministerstwo dróg i komunikacyi do wydania przepisów ostrożności przeciw podobnym wypadkom. Lecz rozesłany w tej sprawie okólnik przepisuje tyle formalności biurokratycznych, że dał temat *Kladeradatschowi* do następującej parodyi: „Okólnik ministerstwa". Nakazuje się: 1) Skoro tylko w którymkolwiek wagonie pokaże się ogień, znajdujący się w nim podróżni obowiązani są natychmiast donieść o tem pisemnie głównemu zarządowi kolei; raporta powinny być pisane na papierze stęplowym, własnoręczność zaś podpisów stwierdzoną w urzędzie notaryalnym. 2) Po posłaniu raportów wyżej przepisanych, podróżni powinni przystąpić do gaszenia pożaru, przyczem mają prawo używać własnych narzędzi pożarnych bez względu na ich rozmiary i system, lecz natomiast są odpowiedzialni za wszelkie uszkodzenia wagonów spowodowane użyciem narzędzi i płacą za nie gotówką przed opuszczeniem wagonu, aby zaś tem pewniej należność ta została uiszczoną, w samym początku pożaru składają pieniężną kaucyę. 3) Za podróżnych, którzyby się spalili zupełnie, albo też w części, zarząd kolei żelaznych płaci po trzy marki od puda najbliższym ich spadkobiercom, jeśli swych praw dowiodą i jeżeli nadto zostanie dowiedzionem, że spaleni podróżni dopełnili przed śmiercią obowiązków przepisanych w pierwszych dwóch paragrafach niniejszego okólnika".

— Układ między rządem perskim i 12 oficerami austryackimi, którym ma być powierzoną reorganizacya armii perskiej, podpisany został w tych dniach przez ministra wojny hr. Bylandt-Rheidt i posła perskiego jenerała Narimau-Chana. Główne punkta tego układu są: 1) Każdy z oficerów zobowiązuje się pozostać 3 lata w służbie perskiej. 2) Otrzyma potrójny żołd, jaki pobierał w armii austryackiej. 3) Na koszta podróży będzie miał wypłacone z góry 3000 fr. 4) Organizacya armii perskiej musi na wzór austryackiej być przeprowadzoną. Na kapelmistrza armii perskiej ugodzony został p. Karol Kreibig, kapelmistrz jozefstadzkiego teatru. Warunki są te same jak dla oficerów, tylko, że otrzyma 10,000 fr. rocznej pensyi. Wyjazd oficerów i kapelmistrza nastąpi 28 b. m. pod przewodnictwem jenerała Gasteigera-Chana. Poseł perski zakupił w Wiedniu potrzebne instrumenta muzyczne, po 48 sztuk dla każdego korpusu.

— W Kopenhadze otrzymano wiadomość telegrafem, że na wyspie św. Tomasza wybuchła zgniła gorączka i czterech żołnierzy na nią zapadło.

— Telegram z Aleksandryi z d. 23 b. m. donosi, że wylew Nilu zrządził liczne szkody, które oceniają na pół miliona funtów sterl. Utonęło przy tem 250 osób. Związki koleją żelazną przerwane. Mieszkańcy oskarżają rząd o zaniedbanie wszelkich środków zaradczych.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Jana Kisiaka, za kradzież z wozu; dwie osoby za pijaństwo.

— Wojciech Skalski, woźnica jednokonki Nr. 54 złożył w policyi nowy testament po łacinie z podpisem X. Binek, zostawiony w dorożce; Tomasz Siekierski, dorożkarz jednokonki Nr. 13 złożył zostawiony w dorożce 5-ty tom Berthiera. Od osoby podejrzanej odebrano chustkę fularową, którą sprzedać chciała.

TEATR. W sobotę dnia 26go października Po raz pierwszy. Komedya w 3 aktach, a 5 odsłonach, przez Ludwika Doczi; przekład Aleksandra Podwyszyńskiego: (Nagrodzona przez Węgierską Akademię Umiejętności): *Pocałunek*. — Początek o godzinie 7-mej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.**

— Dnia 24go października pogoda; termometr od 5·0 doszedł do 14·0 C. — Barometr szybko opada; rano o 6ej dnia 25go października stan jego był 737·1 millim; termometru 8·0 C. Wiatr południowo-wschodni.

— W sobotę dnia 26go października: śś. Ewarysta pap. i Fulkona bis.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 24go i 25go października.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił zaledwo kilkaset korcy. Ceny przy dość ożywionej chęci kupna, z wyjątkiem pszenicy, którą o 15 gr. wyżej płacono, utrzymały się z przeszłego targu. Zakupowali jak zwykle krakowscy kupcy zbożowi.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 34 do 46½ złp.; żyto na 227 funtów od złp. 26 do 30 złp.; jęczmień na 202 funtów od złp. 22 do 25 złp.; owies na 138 funtów od 13 do 15 złp.; proso na 250 funtów od 23 do 25 złr.

Targ dzisiejszy na Kleparzu tak z braku znaczniejszego dowozu, jak nierównież i większej ilości zagranicznych kupców, odbywał się w dość ciasnych granicach. Za piękną pszenicę płacono o 25 c. wyżej. Żyto utrzymało się przy cenie z przeszłego targu, jęczmień i owies płacono niżej; inne zaś produkta prawie żadnej nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 8·— do 8·80 złr.; czerwoną od 8·25 do 9·— złr.; białą od 8·25 do 9·25 złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 6·20 do 6·55 złr.; żyto pośled. za 100 kilogram. od 5·90 do 6·20 złr.; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 6·— do 6·25 złr.; na paszę za 100 kilogram. od 5·30 do 6·— złr.; owies za 100 kilogram. 5·40 do 5·90 złr.; groch za 100 kilogram. od 7·50 do 9·— złr.; fasolę od 8·— do 10·50 złr.; proso od 4·10 do 5.15 złr.; tatarkę od 5.50 do 6·25 złr.; jagły od 10·— do 12— złr.; rzepak od 12.50 do 13·— złr.; koniczynę białą od 46 do 65 złr.; czerwoną od złr. 40 do 42 złr.

Wiedeń 24 października.

÷ Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono 1778 sztuk towaru przeważnie lekkiego, czyli o 7 sztuk więcej niż przed tygodniem; dowieziono towaru bitego 476 sztuk, czyli o 2 sztuki mniej. — Płacono: towar lekki 30 — 38 złr., średni 37 — 41 złr., ciężki 41 — 44 złr. za 100 kilo żywej wagi; towar bity 43 — 52 złr. — Skopów było dziś 8045 sztuk, czyli o 1559 szt. mniej niż dziś tydzień; mimo to targ był ospały z powodu niechętnego usposobienia na targowisku paryskiem, gdzie nadto dla dowozu powstają teraz trudności wskutek rozporządzeń rządowych. — Płacono 8 — 21½ złr. za parę, a 32 — 45 złr. za 100 kilo żywej wagi. Jagniąt było dziś 89 sztuk, które po 6 — 14 złr. za parę znajdowały chętnego kupca.

Z zapowiedzianej na dziś liczby wołów kontumacyjnych było na targu tylko 1961 sztuk, które sprzedano niemal wszystkie po 52½ złr. za bydło z obory, 48 — 51 złr. za bydło z pastwiska. (100 kilo martwej wagi.)

W Paryżu dnia 21go b. m. ceny tak wołów jak skopów doznały zniżki. Płacono woły po 62 — 86 ctm., skopy po 75 ctm. do 95 ctm. za ½ kilo.

Wiedeń 23 października.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku przy zupełnym zastoju nawet cena nominalna nie ostała się, notujemy nominalnie 30·75 złr. Peszt, 22 października: —·— — —·— złr. — Wrocław, 22go października: na październik 49·80 mark. płacono; na grudzień-styczeń 49·— mark. żądano. — Szczecin, 22go października: w miejscu 52·— mrk., na październik 51·50 mrk., na kwiecień-maj 50·70 mrk. — Berlin, 22go października: w miejscu 52·—, na październik 52·50 mark., na październik-listopad 50·90 mrk., na kwiecień-maj 52·— mark. — Paryż, 22go października: na ten miesiąc 60·75 frk., na listopad 60·— frk.; na grudzień. 60·— frk.

Nafta. — Wiedeń, 23go paździer.: za 50 kilo z cłem z dworca 8·60 złr. — Tryest, 22go października za 100 kilo bez cła 13·— złr. — Brema, 22go października za 50 kilo 9·10 mrk. — Hamburg, 22go października: w miejscu 9·20 mrk., na październik 9·25 mrk., na listopad-grudzień 9·35 mrk. Antwerpia, 22go października: za 100 kilo 22½ frank. — Nowy Jork, 22go października: 9½ ct. pap., — w Filadelfii 9¼ ct. pap. za galonę (= 2·, kilo, 3·8 litra).

Peszt 23 października. *(Targ zbożowy)*.

Dowóz wszelkiego ziarna nie wielki. Chęć kupna ograniczona. Tendencya mdła.

Płacono za pszenicę na 76 kilogram. od 8·20 do 8·30 złr.; na 80 kilogram. od 9·40 do 9·50 złr.; Żyto na 70 — 72 kilogram. od 5·50 do 5·70 złr.; jęczmień na 52 — 63 kilogram. od 5·50 do 5·70 owies na 36 — 40 kilogram. od złr. 5·20 do 5·45 kukurudzę na 74 kilogr. od 5·30 do 5·45 złr., proso od 4·75 do 5·10 złr., olej po 36 złr.; spirytus od 28¼ do 29·— złr.

Wrocław 23 października.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funt. po 16·20 mrk.; żyto na 200 funtów po 13·20 mark.; owies na 200 funtów po 12·40 mark.; — rzepak na 100 kilo netto po 25·— mrk.; olej po 60·— mrk.; Spirytus po 50·— mrk; kukurudzę 12·80; mrk.

Przyjechali do Krakowa od d. 24 do 25 paździer.

HOTEL POLLERA. A. Gross z Dzikowa, H. Gehorsamer z Pragi, J. Manowerda z Czerniowiec, F. Mendez z Tryestu, B. Kleszczyński z Kongresówki, K. Rudnicki ze Strzałek, K. Brockhoff ze Ctenic, F. Trebel z Huty kuślewskiej, A. Fischer z Wiednia, N. Jeleński z Warszawy, Br. H. Konopka z Wrząsowic.

HOTEL KRAKOWSKI. R. Życieński z Radkowa, Marya Radwan z Wadowic, S. Żeleński z Grodkowic, L. Heflinder z Wiednia, W. Turski z Galicyi, P. Stebelski ze Lwowa, W. Agopsowiczowa z Rzeszowa, M. Drewnowska z Lublina, M. Żółkiewska z Wołynia, L. Porębski z Galicyi, J. Finke z Drezna, C. Karchowski z Galicyi, T. Mentlik z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 23 paźdz. Pogrzeb biskupa orleańskiego Dupanloup odbył się dziś w Orleanie z wielką okazałością przy udziale ludności, w obecności 34 prałatów. Wojsko tworzyło po ulicach szpaler. Przed katedrą ustawiono działa. Między niosącemi końce całunu, znajdowali się John Lemoinne, redaktor *Journal des Débats* i senator Rampon, republikanin.

Rzym 23 paźdz. Zapewniają, że Cairoli obejmie tekę spraw zagranicznych, jenerał Bonelli wojny, admirał Acton marynarki, a deputowany Speciali ministeryum rolnictwa.

Rzym 23 paźdz. *Diritto* donosi, że Bonelli przyjął ministerstwo wojny i wieczorem wyjechał do Monza, a jutro złoży w ręce króla przysięgę.

Rzym 23 paźdz. Crispi ogłasza pismo potępiające gabinet Cairolego, pełne przechwałek, w którem autor oświadcza, iż nie przyjmuje posady prezesa ministrów, której mu zapewne nikt nie ofiarował, dodaje zaś, że wyjeżdża za granicę i zabawi tam aż do otwarcia parlamentu, na dowód, że nie chce brać udziału w utworzeniu gabinetu. Potępia politykę Cairolego, która poniżyła Włochy wobec mocarstw. List ten zdaje się być manewrem, aby za otwarciem parlamentu sprowadzić nowe przesilenie gabinetu. (Zły to znak, jeśli ludzie tak brudnej przeszłości jak Crispi mogą się jeszcze uważać za zdolnych do kierowania państwem i mogą zasiadać w reprezentacyi. *Red.*)

Londyn 24go paźdz. *Times* donosi z Konstantynopola z d. 22 b. m., iż pogłoski o formalnem przyjęciu przez Portę angielskich planów reformy, są przedwczesne. Porta po prostu dała zapewnienie, iż w tym tygodniu odpowie na projekt angielski przychylnie, lecz małe zmiany w nim zaprowadzi. Zmiany te odpowiadają postanowieniu Porty przyjęcia rady i pomocy od Anglii, ale nie kontroli jej.

Londyn 24go października. *Standard* donosi z Rawalpindi z dnia 23go. Między wojskiem angielskiem na granicy panuje ciągle jeszcze febra. W jednym z pułków stojących w Peszawerze, trzecia część ludzi jest złożona tą chorobą.

Madryt 23 paźdz. W skutku oświadczeń zrobionych przed sądem w Sewilli, Pi y Margall wypuszczony został na wolność.

Madryt 23go paźdz. W skutku energicznych przedstawień rządu hiszpańskiego władze marokańskie pociągnęły do surowej odpowiedzialności dozorców, którzy w dniu zamordowania poddanego hiszpańskiego Liano mieli sobie powierzoną straż szpitala.

Petersburg 23 paźdz. Nowy naczelnik żandarmeryi, jenerał Drentelen, przybył tu dzisiaj.

Konstantynopol 23go paźdz. Członkowie angielscy komisyi międzynarodowej do organizacyi Wschodniej Rumelii wyjeżdżają jutro, a inni członkowie w piątek. Jak się zdaje, wyjąwszy komisarzy rosyjskich i niemieckich, powszechna w komisyi panuje zgoda.

Kanea 23go października. Telegram rządowy dziękuje Muchtarowi baszy za pacyfikacyę Krety. Sułtan sankcyonował ułożone zmiany statutu wyspy. Chrześcianie i Mahometanie jednozgodnie składali Muchtarowi życzenia.

Bambay 23 października. *Bombay Gazette* ogłasza list z Thull z d. 15 bm. który mówi, że wysłannik wicekróla Indyj wyraził się w tej myśli iż nagły napad na Afganistan przedstawiałby wielkie trudności. Słychać za rzecz pewną, iż siły emira liczą 60,000 piechoty, z której większa część uzbrojona w karabiny, 100 dział i odpowiedniej liczby jazdy. Sądzą, że emir gotów byłby stawić opór i bronić Ali Mużyd, Dżellalabad i Kabulu, nie zaś Kandaharu.

Aleksandrya 23 paźdz. Ajenci dyplomatyczni Włoch i Grecyi protestują formalnie przed Nubarem baszą przeciw wykupnu kuponu mającego być niebawem wypłaconym od długu połączonego, zanim nie zostanie wykonany wyrok trybunału międzynarodowego przeciw rządowi. Włochy, wezwały Austryę, aby przystąpiła do tej protestacyi, i sądzą, że Austrya uczyni zadosyć temu wezwaniu.

Kluby wiernokonstytucyjne nie powzięły jeszcze uchwały co do kwestyi popierania p. Pretisa przy utworzeniu gabinetu. Jeden tylko klub postępowców, stanowczo już poparcia swego odmówił w piśmie, które na właściwem miejscu przytaczamy. Z wiadomości z kół parlamentarnych, z doniesień dzienników, wreszcie z przebiegu konferencyi u bar. Pretisa i obrad w klubach wnosić dziś można, że widoki utworzenia gabinetu parlamentarnego nader są małe. Klub lewicy, owo jądro stronnictwa wiernokonstytucyjnego, wprawdzie dopiero wczoraj wieczór miał ostateczną powziąć uchwałę, wszelako w dyskusyi onegdajszej zarysował się już dostatecznie jej kierunek, mianowicie, że co do okupacyi trudno będzie uzyskać większość. To też spodziewają się, iż klub ten objawi wotum ufności p. Pretisowi, lecz oświadczy, że całego jego programu poprzeć nie może.

Tak więc w tych dniach spodziewać się już można zakończenia kryzys gabinetowej. W kołach parlamentarnych utrzymuje się mniemanie, że gabinet Auersperga urzędować będzie aż do końca sesyi delegacyj wspólnych, ponieważ z jednej strony uważają za nieprawdopodobne, aby Cesarz przed wotum delegacyj powziął decyzyę, z drugiej strony zaś, że utworzenie nowego gabinetu t. z. urzędniczego, natrafiłoby na wielkie trudności.

Ustawy wyjątkowe tak przeciw socyalistom jak dawniejsze przeciw katolikom zmieniają zupełnie charakter rządów konstytucyjnych, lubo świadczą, że system reprezentacyjny da się w danym razie wybornie użyć za taran do rozbijania wolności. Dziwić przeto może, iż w Petersburgu lękają się zastosowania tej formy tak wygodnych dostarczającej środków rządzenia.

W Berlinie skasowano na mocy ustawy o socyalistach cztery stowarzyszenia i 34 pism nie peryodycznych, jakie wyszły w ciągu ostatnich lat sześciu zostały zakazane. Z tych wyszło 16 w Berlinie, 9 w Zürich, 3 w Brukselli, 2 w Chicago w Ameryce, a po jednem w Bernie szwajcarskiem, Paryżu i Peszcie.

Sejm pruski zwołany ma być na 21 listopada.

Były minister włoski Crispi, który z powodu bigamii i sfałszowania akt urzędowych musiał ustąpić z gabinetu i pociągnął za sobą upadek kolegów swoich, szuka teraz dróg do zwalenia gabinetu Cairolego chwiejącego się i podtrzymanego chwilowo. Podziwiać należy jednak te dzienniki, które Crispiego broniły przed zarzutami a teraz stają przeciw niemu i tesame zarzuty wyciągają z akt.

Pol. Cor. donosi z Stambułu, że Porta przystępuje do wykonania traktatu berlińskiego, pod względem ustępstw zrobionych na korzyść Serbii i Czarnogóry, a to przez wyprowadzenie wojska z miejsc przydzielonych obu tym krajom.

Powstanie w Macedonii ma być, jak utrzymują organa tureckie, dziełem Rosyi. Jest rzeczą pewną, że komitety rosyjskie, panslawistyczne, które mają swoje filie pod opieką władz rosyjskich w Bułgaryi, prowadzą propagandę w ziemiach południowych półwyspu.

Ostatnie telegramy „Czasu".

Wiedeń 25 października. W Izbie deputowanych Schoenerer postawił wniosek o wybranie komisyi, któraby zbadała i zdała sprawę z zajścia ks. Auersperga i *Grazer Tagespost* (z powodu rozmowy Auersperga z redaktorem tego dziennika i nieprzychylnych wyrażeń ministra dla pewnych osób i Kół w Izbie). Stronnictwo prawa, demokraci i pojedynczy członkowie obu klubów postępowych poparli ten wniosek. Następnie odczytano w Izbie pismo prezesa ministrów, zawiadamiające o zwołaniu delegacyj wspólnych na d. 7 listopada. Znane projekta rządowe przekazane zostały wydziałom.

Wiedeń 25 października. Kluby lewicy i lewego środka uchwaliły, aby o ile możności przesłać bar. Pretisowi jednobrzmiące oświadczenie, do ułożenia którego wybrano komitet złożony z 5 członków z każdego klubu. Nowy klub postępowy będzie zaproszony, aby przystąpił do tego oświadczenia. Rezultat dwudniowej dyskusyi w klubie lewicy jest ten, że klub z najżywszą sympatyą chce poprzeć dążności ministra, lecz w kwestyi okupacyi innego jest zdania. Klub lewego środka przyjął wniosek zawierający następujące zasady: Nierozszerzanie okupacyi na Nowy Bazar, największe jak tylko można zmniejszenie kosztów okupacyi, przedłożenie traktatu berlińskiego Radzie państwa do zatwierdzenia, tymczasowe na rok przedłużenie ustawy wojskowej, a jeżeli można redukcya wojska i rychłe przyjście do skutku reformy podatkowej.

Wiedeń 25 października. Zdaniem *Presse* przeważa w sferach parlamentarnych myśl, że najlepszem rozwiązaniem przesilenia ministeryalnego byłoby odroczenie go, dopóki hr. Andrassy nie złoży w delegacyach oświadczeń. — *N. fr. Presse* dowiaduje się, że Rosya kazała oznajmić gabinetowi rumuńskiemu, iż wtedy dopiero da pozwolenie do obsadzenia Dobruczy, kiedy przyznane będzie Rosyanom na wieczne czasy prawo przechodu wojsk przez posiadłości rumuńskie, a rząd rumuński zgodzi się na zawarcie z Rosyą przymierza zaczepno-odpornego. Dla poparcia tego żądania część nowego korpusu armii rosyjskiej wkroczyła do Multan. — *N. fr. Presse* donosi z Rzymu, że jak słychać, z pewnością poseł austryacki opuści Rzym w razie, jeśliby w tę niedzielę, jako w rocznicę utarczki, w której bracia Cairoli polegli, miały się ponowić demonstracye przed domem poselstwa austryackiego. — Tenże dziennik donosi z Londynu: Co się tyczy porozumienia się Anglii z Francyą w całej kwestyi wschodniej zapewniają autentycznie, że nastąpiła zupełna zgoda i postanowiona wspólna akcya na pewne przypadki.

Buda-Peszt 24 października. W sejmie wybrany został Gabryel Varady wiceprezesem. Ludwik Mocsary (z lewicy najskrajniejszej) otrzymał 124 głosów.

Dublin 24 paźdz. Kardynał arcybiskup Cullen umarł. (Paweł Cullen urodzony w Dublinie 27 kwietnia 1803, mianowany kardynałem d. 22 czerwca 1866).

Berlin 24 paźdz. Słychać za rzecz pewną, że mają być mianowani członkami komisyi apelacyjnej (komisya zażaleń) w myśl §. 26 ustawy o socyalistach ustanowić się mającej: minister hr. Eulenburg, jako przewodniczący; podsekretarz stanu Bitter, jako jego zastępca; następnie z łona Rady związkowej reprezentanci tutejsi Saksonii, Wirtembergii i Meklenburga, z wyższych trybunałów trzej radzcy trybunałów pruskich, a prawdopodobnie także jeden bawarski i jeden heski albo badeński radzca Sądu wyższego.

Londyn 25 października. Bióro Reutera donosi z Simli z d. 24 bm: Położenie na granicy mało zmienione. Plemiona Chyberskie pozostaną wiernemi rządowi, jak niemniej trzymać się go będą przywódzcy powiatów wyżej położonych. Ludność okręgów w okolicy Quatty objawia wogóle przyjazne usposobienie dla rządu.

Konstantynopol 24 paźdz. Okólnik Porty oznajmia, że powstanie w Rumelii i Macedonii podniesionem jest przez komitety istniejące w Bułgaryi południowej, mianowicie w Kustendże, które wspierane są przez komitety słowiańskie, aby zniweczyć zwierzchnictwo ottomańskie i wytępić Muzułmanów. Okólnik zapowiada energiczne stłumienie powstania.

Kursa, Wiedeń 25 października, godz. 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 60·70.— Renta srebrna 62·25. — Renta złota 71·70. — Losy z r. 1860 111·50. — Akcye Banku Narodowego 788·—. — Akcye kredytowe 223·—. — Londyn 117·55. — Srebro 100·—. — Napoleony 9·41——. — Lombardy 65·75. — Losy z roku 1864 140·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 231·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 123·75. — Akcye kolei węg.-północno-wschodn. 112·25. — Anglo-Bank 99·50. Obligacye indemn. galic. 82·50. — Losy prem. węgierskie 78·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 100·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 108·50. 6% Listy zast. hipoteczne 90·—. — Marki 58·05. Ruble 116·50. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 25 Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	116 50	118 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 68	1 80
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	57 50	58 50
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 55	5 65
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 55	5 65
Napoleondor „ . „ 1 „	9 35	9 55
Półimperyał „ . „ 1 „	9 52	9 70
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 50	100 50
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 —	84 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 złr. w. a.)	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 50	86 —
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 —	90 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	87 75	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	70 —	90 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.) (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	98 —	100 —
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	88 —	90 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	230 —	234 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200	122 —	126 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	15 —	16 —
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 50
Wiedeń 24 Październ.		
5% zjedn. dług państw. bank.	60 75	60 90
5 „ „ „ srebr.	62 30	62 45
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 50	103 —
„ „ „ węgierski	80 —	81 —
„ „ „ galicyjsk.	82 50	83 —
„ „ „ bukowiń.	79 50	80 50
„ „ „ siedmiogr.	72 90	73 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 —	99 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 35	97 50
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 25	85 60
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	89 20	89 60
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
„ „ „ „ 20	95 50	96 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5½ „ „ „ „ „ „	76 50	77 25
5% węgierskie listy . .	108 50	109 —
5 „ zakł. kred. austr. . .		
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	92 75	93 —
5 „ Domen. państw. 120 złr.	142 —	143 75
6 „ Banku gal. hipot. . .	89 90	90 30
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	332 —	335 —
„ „ „ 1854 .	106 50	107 —
„ „ „ 1860 .	111 50	112 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	121 75	122 25
Losy pożyczk. z r. 1864	138 —	139 —
„ prem. pożyczki węg.	79 —	79 50

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 50	25 —
„ kredytowe . . .	160 25	160 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 50	93 —
„ księcia Salm . . .	38 25	38 75
„ „ Palffy . .	27 50	27 75
„ „ Clary . .	28 75	29 50
„ hr. St. Genois . .	34 25	34 60
„ miasta Budy . .	28 —	28 50
„ Windischgraetz . .	27 50	28 50
„ hr. Waldstein . .	22 50	23 —
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 —	14 50
„ tureckie 400-frank.	20 50	20 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	789 —	790 —
Zakładu kredytowego .	224 75	225 —
Żeglugi parow. na Dnnaju	488 —	480 —
Kolei północ. Ferdynanda	2000	2005
„ rządowej fr. a. . .	253 25	253 75
„ zachod. c. Elżbiety	159 —	159 50
„ południowej . . .	65 75	66 25
„ Galicyjskiej . . .	233 —	233 50
„ Czerniowieckiej .	— —	124 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	112 75	113 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	117 —	117 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	116 25	116 75
„ Koszycko-Bogumił.	101 —	101 50
„ Siedmiogrodzkiej .	108 50	109 —
„ Cisańskiej . . .	186 —	187 —
„ wschodnio-węgiersk.	108 50	109 —
„ austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	128 —	128 50
Banku anglo-austryackiego	100 50	100 75
Zakładu kredytowego węg.	207 50	207 75
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla hdndlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego dla obrotu ogólnego	102 50	103 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	69 25	69 75
„ państwowej 500 fr.	159 —	160 —
Emisya z r. 1867 .	151 50	152 —
„ południowej 500 fr.	110 50	111 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 —	102 —
„ „ „ 100 w. a.	95 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	101 —	101 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	87 —	87 50
5% w srebrze . .	— —	83 50
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 25	99 75
Emisya II. . . .	97 75	98 25
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 75	77 25
Emisya z r. 1867 .	78 —	78 25
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	61 75	62 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	74 50	75 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 62	5 64
„ dukat na wagę	5 62	5 64

	płacą	żądają
Napoleondory	9 40	9 40"
Suweryny angielskie . .	11 83	11 88
Imperyały rosyjskie . .	9 68	9 69
Srebro	100 —	100 05
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 —	58 05
Rubel pap.	1 16⁷⁵	1 17²⁵
Lwów 24 Paździer.		
Dukat holenderski . . .	5 49	5 59
„ cesarski	5 54	5 63
Półimperyał rosyjski . .	9 58	9 70
Rubel srebrny rosyjski . .	1 73	1 83
„ papierowy . . .	1 16	1 18
Marki (100)	57 70	58 80
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 20	86 —
„ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 —	90 75
Obligi indemn. bez kupon.	82 50	83 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	232 25	234 50
„ „ Lwow.-Czern.	124 —	126 —
„ Banku hipot. gal.	248 —	251 —

Warszawa 23 Paźd.	rub. | kop.	rub. | kop
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
„ kupon . .	133	— —
„ „ nowe . .	98 85	— —
„ kupon . .	168	— —
„ likwidacyjne . .	88 55	— —
„ kupon . .	156	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ **Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru pesztońskiego (różnica od krakowskiego o 5 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 18 minut później od krakowskiego.**

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany*
Kraków odjazd: . . 10.43 rano 9.18 wieczór. 10.55 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.37 wiecz. 5.32 rano 11.03 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.7 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.45 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy*
Kraków odjazd: 5.40 rano 7.28 r. 9.36 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 7.15 w. 4.58 p. p. 4— r. i 12.30 p. 5.10 r.

Do Prus: O godzinie 5·40 rano osobowy,
„ „ 7·28 „ pospieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 po południu.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Kundmachung.

Das k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtigt, den Bedarf der in dem beifolgenden Verzeichnisse benannten Artikel für das Jahr 1879 im Wege der allgemeinen Concurrenz sicherzustellen und erlässt zur Einbringung schriftlicher Offerte hiemit die öffentliche Aufforderung.

Zur Richtschnur für die hierauf Reflektirenden hat im Allgemeinen folgendes zu dienen:

1. Bei der Offert-Verhandlung werden nur solide, leistungsfähige Personen, welche die offerirten Artikel in ihrem eigenen Geschäfte anfertigen, berücksichtigt. — Zwischenhändler, dann Personen, welche weder in Oesterreich noch in Ungarn das Staatsbürgerrecht geniessen, sind von der Lieferung grundsätzlich ausgeschlossen.

2. Jeder Konkurrent hat mit dem Offerte ein Certifikat beizubringen, durch welches derselbe von einer Handels- und Gewerbekammer oder, wo eine solche nicht besteht, von der hiezu berufenen Behörde (Genossenschaft, Ortsbehörde) als befähigt erklärt wird, die zur Lieferung angebotene Menge zu den festgesetzten Terminen herstellen zu können.

Auch soll in diesem Certifikate bestätigt sein, dass der Offerent nach seiner Geschäftsbranche (Profession) rücksichtlich der angebotenen Gegenstände **Selbsterzeuger** ist.

Die den Offerenten nur versiegelt zu übergebenden Certifikate müssen versiegelt überreicht werden.

Dort, wo Handels- und Gewerbekammern bestehen, wird sich das Reichs-Kriegs-Ministerium mit den, von Genossenschaften oder Gemeinde-Vorständen ausgefertigten und bestätigten Leistungsfähigkeits-Zeugnissen nicht begnügen.

Offerte, welche mit einem solchen Certifikate nicht versehen sind, bleiben unberücksichtigt.

3. Zur Lieferung können nur die, in dem erwähnten Verzeichnisse angesetzten Artikel und Gegenstände angeboten werden. Es kann wohl bis zur Höhe des, im Verzeichnisse angeführten Maximal-Quantums, in keinem Falle aber ein geringeres, als das angeführte Minimal-Quantum offerirt werden.

4. Von den zur Lieferung ausgeschriebenen Artikeln, dürfen nur jene offerirt werden, welche der Offerent entweder ganz, — oder durch Beigabe von Zugehör in seiner Fabrik oder Werkstätte verfertigt (Punkt 2).

5. Die Einlieferung hat grundsätzlich zu jenem Monturs-Depôt zu geschehen, für welches die Artikel beim Vertrags-Abschlusse bestellt worden sind.

Wird aber die Einlieferung zu dem, dem Offerenten nächstbefindlichen Monturs-Depôt beabsichtigt, was im Offerte zu erklären ist, so hat der Offerent auf seine Kosten die Spedition an jenes Monturs-Depôt zu besorgen, für welches laut Vertrag die Artikel erforderlich sind und bestellt werden.

Monturs-Depôts befinden sich in Wien, Brünn und Budapest und Graz.

6. Die sämmtlichen Artikel müssen nach den, bei den Monturs-Depôts, dann bei den Filial-Monturs-Depôts zu Jaroslau und Karlsburg zur Einsicht bereit stehenden gesiegelten Mustern, deren Qualität als das Minimum einzusehen ist, geliefert werden.

Die Lieferung hat bis spätestens Ende September 1879 derart in vier gleichen Raten beendigt zu werden, dass von dem bestellten Quantum

1/4 bis Ende März 1879.
1/4 „ „ Mai „
1/4 „ „ Juli „
1/4 „ „ September „

zur Abstattung gelangt.

Jeder Offerent verpflichtet sich auch, einen etwaigen Mehrbedarf an den ihm zur Lieferung übertragenen Gegenständen bis zur Hälfte der pro 1879 bestellten Menge über Aufforderung des Reichs-Kriegs-Ministeriums binnen 4 Monaten nach erfolgter Bestellung zu liefern. — Eine solche Mehranschaffung kann während des ganzen Jahres 1879 jederzeit stattfinden.

Für einen solchen Mehrbedarf gelten die gleichen Preise und Vertragsbedingungen, wie für die ursprüngliche Bestellung pro 1879.

7. Das Reichs-Kriegs-Ministerium behält sich vor, bei Beurtheilung der Offerte nicht allein auf die Preise, sondern auch auf die Solidität und Leistungsfähigkeit des Offerenten zu reflektiren und hiernach zu entscheiden.

8. In dem Offerte, welches nach dem dieser Kundmachung weiters beigefügten Formulare zu verfassen ist, soll das Monturs-Depôt, zu welchem geliefert werden will,— das Quantum (dessen eventuelle Restringirung sich übrigens Seitens des Militär-Aerars ausdrücklich vorbehalten wird), ferners der Preis eines jeden Artikels in österr. Währung, letzterer in Ziffern und Buchstaben, genau und deutlich angegeben sein.

9. Ueberreichen mehrere Unternehmer gemeinschaftlich ein Offert, so haben sie alle unter Angabe ihres Charakters und Wohnortes das Offert zu unterfertigen und ausdrücklich zu erklären, dass sie sich dem k. k. Militär-Aerar für die genaue Erfüllung der Lieferungsbedingungen in solidum, das heisst: Einer für Alle und Alle für Einen, zu haften verbinden; ferner haben sie Jenen zu bezeichnen, welcher im Namen Aller als Bevollmächtigter in diesem Lieferungsgeschäfte mit dem Reichs-Kriegs-Ministerium zu verkehren bestimmt ist.

10. Für die Zuhaltung des Offertes ist ein Vadium im Betrage von fünf Prozent des, nach dem für die offerirten Artikel geforderten Preise, entfallenden Werthes bei einer Militär-Zahlstelle zu erlegen.

Das Vadium kann entweder im baaren Gelde, in Realhypotheken oder in, zum Kautionserlage geeigneten Papieren geleistet werden. — Pfandbestellungs- und Bürgschafts-Urkunden können jedoch nur dann als Vadium angenommen werden, wenn dieselben durch Einverleibung auf ein unbewegliches Gut gesetzlich sichergestellt und bezüglich der Offerenten in der österreichischen Reichshälfte mit der Bestätigung der betreffenden k. k. Finanz-Prokuratur bezüglich ihrer Annehmbarkeit versehen sind, während sich die Offerenten aus Ungarn bezüglich der Bestätigung solcher Urkunden an einen der, vom General- (Militär-) Kommando aufgestellten Rechtsvertreter des Militär-Aerars zu wenden haben.

11. Der Erlag des Vadiums ist unter Anführung des Betrages und der Beschaffenheit desselben (Baarschaft, Werthpapiere, Urkunden) im Offerte zu erwähnen. — Die Depositenscheine über dasselbe, eventuell die Pfandbestellungs- oder Bürgschafts-Urkunden sind zu gleicher Zeit mit dem versiegelten Offerte, jedoch in einem abgesonderten, gleichfalls versiegelten Converte (nach dem am Schlusse der Kundmachung angedeuteten Formulare) einzusenden.

12. Wegen Erlag des Vadiums ist sich rechtzeitig und nicht erst in den letzten Tagen vor Ablauf des Termines an die hiezu berufene Militär-Zahlstelle zu wenden.

13. Die Offerte und die abgesondert beizubringenden Beweis-Dokumente über das Vadium, haben unmittelbar und längstens bis 20. November 1878 zwölf Uhr Mittags, bei dem k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium im Einreichungs-Protokoll einzutreffen. — Später einlangende Offerte können nicht berücksichtigt werden.

14. Unvollständige oder undeutliche Offerte oder solche, welche durch kein Vadium gesichert sind, oder nicht den aufgestellten Bedingungen entsprechen, bleiben ebenfalls unberücksichtigt.

15. Die Detailbedingungen werden in Form eines Vertrags-Entwurfes abgefasst, und können vollinhaltlich bei jeder Militär-Intendanz, bei jedem Monturs-Depôt und Filial-Monturs-Depôt, dann bei den Handels- und Gewerbekammern der österreichisch-ungarischen Monarchie eingesehen werden.

16. In dem Offerte haben die Unternehmer ausdrücklich zu erwähnen, dass sie die Lieferungs- und Kontrakts-Bedingnisse (Vertrags-Entwurf) wie auch die Musterproben eingesehen haben und sich den erwähnten Bedingungen unterwerfen.

17. Das Offert ist für den Offerenten, welcher sich des Rücktritts-Befugnisses und der im §. 862 des allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuches und in dem Artikel 318 und 319 des Handels-Gesetzbuches normirten Fristen für Annahme seines Versprechens ausdrücklich begibt, vom Momente der Ueberreichung, für das k. k. Militär-Aerar aber erst dann rechtsverbindlich, wenn der Ersteher von der erfolgten Genehmigung seines Offertes Seitens des k. k. Reichs-Kriegs-Ministeriums verständigt worden ist.

18. Wird ein Offert nicht seinem vollen Inhalte nach, sondern nur unter Restringirung des angebotenen Quantums oder des Preises, angenommen, so hat der betreffende Offerent längstens binnen fünf Tagen nach Empfang der Verständigung hierüber, bei jenem Monturs-Depôt, durch welches er die Verständigung erhalten hat, die schriftliche Erklärung abzugeben, ob er die Modifizirung seines Offertes annimmt oder nicht.

Das Reichs-Kriegs-Ministerium hält sich an eine modifizirte Lieferungsbewilligung nicht mehr für gebunden, wenn von dem betreffenden Offerenten innerhalb dieser fünftägigen Frist, die erwähnte Erklärung gar nicht oder nicht in bestimmter Weise, abgegeben worden sein sollte.

Der Offerent bleibt übrigens an sein Offert auch dann gebunden, wenn von den darin kumulativ enthaltenen Anboten nur ein oder der andere Anbot angenommen wurde.

19. Nach der erfolgten Genehmigung der Anbote sind die betreffenden Offerenten gehalten, das Vadium auf den Betrag der zehnprozentigen Kaution zu erhöhen und den förmlichen Kontrakt abzuschliessen.

Ein Pare des Kontraktes ist auf Kosten des betreffenden Kontrahenten mit dem klassenmässigen Stempel zu versehen.

Sollte sich aber ein Ersteher weigern, den Vertrag zu unterfertigen, oder sollte er zur Unterfertigung des Vertrages ungeachtet der an ihn hiezu ergangenen Einladung nicht erscheinen, so vertritt das genehmigte Offert in Verbindung mit den bekannt gegebenen Bedingungen die Stelle eines Vertrages.

Wien im Oktober 1878. (2515)

Formulare zum Offerte.

50 kr. Stempel. Offert zur Lieferung nachbenannter Artikel an das k. k. Monturs-Depôt zu N. N.

Ich N. N. wohnhaft in (Stadt, Ort, Bezirk, Kreis oder Komitat, Land) erkläre hiemit, nachbenannte Artikel um die beigesetzten Preise bis Ende September 1879 kontraktsmässig liefern zu wollen.

der zu liefernden Artikel		Preis in österreichischer Währung				
Quantum	Benennung	für	fl.	kr.	Sage: Gulden	Sage: Kreuzer
Stück Garnit. Meter		1 Stück 1 Garnit. 1 Meter				

Ich bestätige zugleich, dass ich die Muster, sowie auch die Lieferungs- und Kontrakts-Bedingnisse eingesehen habe, mich denselben vollinhaltlich unterwerfe und mich verpflichte, obige Artikel unter genauer Zuhaltung aller Kontraktsvorschriften bis Ende September 1879 in folgenden Raten und zwar:

ein viertel des angebotenen Quantums bis Ende März 1879
„ „ „ „ „ „ „ Mai „
„ „ „ „ „ „ „ Juli „
„ „ „ „ „ „ „ September „

zu liefern.

Für die richtige Erfüllung dieser Zusage hafte ich mit dem (laut des unter abgesonderten Couverte gleichzeitig eingesendeten Depositenscheines der Militär-Kassa in N. . . . .) erlegten fünfperzentigen Vadium von . . . . Gulden bestehend aus . . . . . (Werthpapieren, Baarschaft, Urkunden etc.) welches dem Lieferungswerthe von . . . . fl . . . kr. entspricht.

Das von der Handels- und Gewerbekammer ausgefertigte Leistungsfähigkeits-Zeugniss liegt bei.

N. N. am . . . . 1878.

N. N.
eigenhändige Unterschrift des Offerenten sammt Angabe seines Charakters.

Formulare zum Couvert des Offertes.

An das k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium
in **Wien.**

Offert des N. N. zur Lieferung von eventuellen Erfordernissen.

Formulare zum Couvert des Vadiums.

An das k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium
in **Wien.**

Depositenschein über . . . . fl. in (Baarschaft, Werthpapieren, Urkunden) zum Offerte des N. N. für eventuelle Erfordernisse.

Verzeichniss

der Artikel, deren kontraktsmässige Lieferung offerirt werden kann.

Minimum des Anbotes	Maximum des Anbotes		Benennung der Artikel	die Preise sind zu offeriren für	
2000	8340	Stück	Pferdedecken mit dem Gewichte von 3·64 bis 4·20 kg.	1	Kilogr.
2000	10000	„	Sommerdecken „ „ „ 2·503 „ 2·695 „	1	„
1000	17000	„	Csako für Infanterie ohne Adler und Rosen	1	Stück
1000	2700	„	Csako für Artillerie ohne Panzerkettchen / ohne Adler, Rosen u. Rosshaarbusch	1	„
50	200	„	Csako für Hussaren ohne Adler, Rosen und Rosshaarbusch (das Egalisirungstuch wird vom Aerar beigegeben): krapproth	1	„
50	300	„	weiss	1	„
50	200	„	dunkelblau	1	„
50	120	„	lichtblau	1	„
50	450	„	aschgrau	1	„
1000	2950	„	Jägerhüte ohne Embleme, Hutschnüre u. Federbüsche	1	„
100	130	„	Helme mit Schuppenbänder für Unteroffiziere	1	„
100	700	„	Helme mit Schuppenbänder für Dragoner	1	„
50	50	„	dunkelgrüne Uhlanen-Czapka ohne Rosshaarbusch, jedoch mit Adler und Schuppenband (das Egalisirungstuch wird vom Aerar beigegeben).	1	„
20	20	„	kirschrothe	1	„
20	20	„	krapprothe	1	„
1000	10000	Meter	Feldwebels Czako-Borden	1	Meter
1000	11000	„	Korporals Czako-Borden	1	„
1000	10000	„	ohne Vorstoss, seidene Distinktions-Bördchen für Feldwebels	1	„
500	1400	„	mit Vorstoss, seidene Distinktions-Bördchen für Feldwebels	1	„
1000	14000	„	Armstreifbördchen für Freiwillige	1	„
1000	1000	Grntr	Anhangschnüre zu Attila	1	Garnit.
500	1700	„	Anhangschnüre zu Uhlanka, Dragoner-Röcke etc.	1	„
1000	3000	„	Anhangschnüre zu Artillerie-Röcke	1	„
1000	11000	Meter	Schnüre zu Csako für Gefreite	1	Meter
1000	30000	„	Schnüre zu ungarische Tuchhosen	1	„
1000	26000	„	4-kantige Attilaschnüre	1	„
500	2600	Stück	Achselschlingen zu Blousen	1	Stück
500	1200	Meter	Leinenbänder zu ungarische Tuchhosen	1	Meter
500	4700	Stück	Signalhornschnüre	1	Stück
500	2000	Dtzd.	Attila-Röschen	1	Dutzend
500	2500	Grntr	blaugraue Mantelschlingen	1	Garnit.
500	2800	Meter	Strupfenbänder zu Csismen	1	Meter
1000	5000	Stück	Revolveranhangschnüre ohne Haken	1	Stück
1000	17000	„	scharlachrothe Schützenabzeichen	1	Stück
1000	4000	„	grasgrüne Schützenabzeichen	1	„
500	1370	„	kirschrothe Arbeits- Abzeichen	1	„
500	550	„	grüne Steuermanns- Abzeichen	1	„
10000	28000	„	Infanterie- Porte-Epée	1	„
4000	8500	„	besetzte Kavallerie- Porte-Epée	1	„
200	550	„	gelbe Halsbinden	1	„
200	500	„	graue Halsbinden	1	„
50000	210000	„	schwarze Halsbinden	1	„
10000	36000	Pr.	Handschuhe	1	Paar
1000	4000	Stück	Schnurverzierungen zu Hussaren-Csako	1	Stück
1000	6300	„	Jägerhutschnüre	1	„
1000	3600	„	schwarze Rosshaarbüsche für Artillerie mit Metallrosen	1	„
100	170	„	rothe Rosshaarbüsche für Artillerie mit Metallrosen	1	„
1000	3300	„	schwarze Rosshaarbüsche für Hussaren	1	„
50	80	„	rothe Rosshaarbüsche für Hussaren	1	„
500	1800	„	schwarze Rosshaarbüsche für Uhlanen mit Metallrosen	1	„
40	40	„	rothe Rosshaarbüsche für Uhlanen mit Metallrosen	1	„
10000	26000	„	Kapuzen aus Kautschukstoff für Fusstruppen	1	„
100	100	„	Kapuzen aus Kautschukstoff für reitende Batterien	1	„
500	1500	„	Tränkeimer	1	„
20000	44000	Dtzd.	grosse messingene Infanterie- und Kavallerie-Knöpfe	1	Dutzend
10000	22000	„	kleine messingene Infanterie- und Kavallerie-Knöpfe	1	„
20000	44000	„	grosse zinnerne Infanterie- und Kavallerie-Knöpfe	1	„
10000	21000	„	kleine zinnerne Infanterie- und Kavallerie-Knöpfe	1	„
10000	25000	„	grosse messingene Knöpfe mit Nummern	1	„
5000	10000	„	kleine messingene Knöpfe mit Nummern	1	„
500	1500	„	grosse messingene Uhlanen-Knöpfe	1	„
100	350	„	kleine messingene Uhlanen-Knöpfe	1	„
1000	2000	„	grosse zinnerne Uhlanen-Knöpfe	1	„
100	500	„	kleine zinnerne Uhlanen-Knöpfe	1	„
1000	5500	„	weisse Zinkknöpfe	1	„
1000	2200	„	schwarzlackirte Zinkknöpfe	1	„
500	2850	Stück	Kavallerie-Schützenabzeichen	1	Stück
100	300	„	Schirmeinfassung zu Kavallerie-Helme	1	„
100	200	„	Kammdecken zu Kavallerie-Helme	1	„
100	150	„	Kammschienen zu Kavallerie-Helme	1	„
100	400	„	Adler zu Kavallerie-Helme	1	„
100	450	„	Seitengabeln zu Kavallerie-Helme	1	„
5000	20000	„	Metall-Rosen für Infanterie-Csako	1	„
500	2000	„	Metall-Rosen für Rossbüsche	1	„
500	2000	„	Hacken zu Revolver-Anhangschnüre	1	„
5000	10000	„	kleine Tornister-Rollschnallen	100	„
5000	17000	„	Schnallen zu Kavallerie-Stiefel	1000	„
5000	16000	„	Schnallen zu Floss- und Handhackenfutteral	1	„
1000	2600	„	Schnallen zu Infanterie-Leibriemen	1	„
1000	2000	„	Schnallen zu Gewehrriemen	1	„
100	100	„	Schnallen zu Kavallerie-Leibriemen	1	„
1000	5000	Paar	rechts- gedrehte schwarzlackirte Hacken zu Tornister	1	Stück
1000	5000	„	links- gedrehte schwarzlackirte Hacken zu Tornister	1	„
5000	37000	„	Absatzeisen sammt Nägel	1	Paar
2000	10000	„	deutsche Sporn sammt Nieten	1	„
2000	4400	„	Hussaren- Sporn sammt Nieten	1	„
2000	7000	„	Steigbügel (unverzinnt)	1	„
1000	3700	Stück	Knebeltrensen (unverzinnt)	1	Stück
1000	2200	„	Reitstangen, ohne Kinnketten und Hacken (unverzinnt)	1	„
1000	3400	„	Kinnketten, ohne Hacken (unverzinnt)	1	„
1000	3400	„	rechtsseitige Kinnketten-Hacken (unverzinnt)	1	„
1000	3400	„	linksseitige Kinnketten-Hacken (unverzinnt)	1	„
1000	4000	„	Stallhalfter-Anhangketten (unverzinnt)	1	„
100	300	„	Kaffee-Portionenbecher	1	„
100	140	„	Floss- Hacken mit Stiel	1	„
100	260	„	Hand- Hacken mit Stiel	1	„
100	350	„	Krampen	1	„
100	400	„	Schaufeln für Fusstruppen mit Stiel	1	„
100	160	„	Schaufeln für Kavallerie mit Stiel	1	„
50	80	„	Kettensägen	1	„
100	200	„	komplete Handsägen	1	„
100	150	„	Stemmeisen sammt Heft	1	„
100	150	„	grosse Schneckenbohrer	1	„
100	170	„	mittlere Schneckenbohrer	1	„
100	180	„	kleine Schneckenbohrer	1	„
100	220	„	Sägefeilen	1	„
50	80	„	Schrenkeisen	1	„
50	150	„	Beisszange	1	„
1000	2700	„	Schalnägel	1000	„
5000	17000	„	lange Drahtstifte	1000	„
5000	30000	„	kurze Drahtstifte	1000	„
50	110	„	Massstäbe	1	„
20000	50000	„	blecherne Esschalen mit Deckel	1	„
1000	8600	„	Striegel ohne Handriemen	1	„
1000	10100	„	Kardatschen ohne Handriemen	1	„
500	2600	„	Kompagnie Signalhörner mit Mundstück	1	„
100	160	„	Bataillons-Signalhörner mit Mundstück	1	„
100	400	„	adjustirte Messingene Schraubentrommel	1	„
500	2600	Pr.	beschlagene Trommelschlägel	1	Paar
20	40	Stück	Trommelsärge	1	Stück
100	650	„	Trommelschlägel-Doppelhülsen	1	„
1000	3000	„	Infanterie- Kochgeschirre à 2 Mann	1	„
500	1000	„	Kavallerie- Kochgeschirre à 2 Mann	1	„
5000	43000	„	komplete gläserne Feldflaschen mit Blechüberzüge und Tragschnüre	1	„
5000	9500	„	Glasfeldflaschen	1	„
5000	24000	„	Tragschnüre mit Oliven zu Glasfeldflaschen	1	„
100	570	„	Schnierstricke	1	„
1000	8900	„	Fouragierstricke	1	„
1000	2860	„	Pferdefussfesseln	1	„
1000	2000	„	Pferdepflöcke	1	„
500	2500	Pr.	Sattelfilzunterlagen	1	Paar
500	2000	Stück	Csako-Filzblätter	1	Stück
100	400	„	haarene Packtornister	1	„
100	400	„	fordere Lederhalter sammt Schrauben zu Sättel	1	„
100	400	„	hintere Lederhalter sammt Schrauben zu Sättel	1	„

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*